

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, niedziela 6 i poniedziałek 7 października 1957 roku

Nr 238 (3384)

Wchodzimy w erę lotów międzyplanetarnych

Radziecki sztuczny satelita krąży dookoła Ziemi

Olbrzymie wrażenie w stolicach zachodnich

Po raz pierwszy w historii nad ziemią krąży satelita, zbudowany ręką ludzką. Jak donosi Agencja TASS, w piątek wieczorem uczeni radzieccy wysłali w przestrzeń kulę o przekroju 58 cm, która krążyć będzie na wysokości 900 km nad powierzchnią ziemi. Satelita o wadze 83,6 kg został wysłany przy pomocy rakiety, która nadała mu szybkość około 800 m/sek. Obecnie satelita opisyje eliptyczną trajektorie wokół ziemi. Lot jego można będzie oglądać w promieniach wschodzącego i zachodzącego słońca, przy pomocy najprostszyczych przyrządów optycznych. Czas jednego pełnego obrotu satelity wynosi 1 godzinę 35 minut. Uczeni podają, że „sztuczny księżyc” przesuwanie się w sobotę dwukrotnie nad rejonem moskiewskim i sygnały wysyłane przez dwie wmontowane na nim radiostacje, będą mogły być odbierane przez radioamatorów w Moskwie. Stacje naukowe rozmieszczone w różnych punktach Związku Radzieckiego prowadzą obserwację „sztucznej księżyca” i jego drogi. Obecnie nie można jeszcze dokładnie przewidzieć czasu istnienia satelity i miejsca jego zetknięcia się z warstwą gęstymi atmosfery. Według obliczeń, pod koniec swej drogi satelita spłonie przy zetknięciu się z gęstymi warstwami atmosfery.

Przez wysłanie sztucznego satelity uczeni radzieccy wygrali wyścig ze swymi kolegami amerykańskimi, którzy w lipcu 1955 zapowiadali start „sztucznej księżyca” w ciągu najbliższych dwóch lat.

W czasie trwania Międzynarodowego Roku Geofizycznego, Związek Radziecki planuje wysłanie jeszcze kilku sztucznych satelitów ziemi, o zwiększonej wadze.

Sztuczne satelity ziemi torują drogę podróży międzyplanetarnym.

zaledwie w kilkanaście godzin po rzuconiu w przestrzeń pierwszego sztucznego satelity ziemi, w Waszyngtonie wyraźnie daje się już odczuć przekonanie, że Związek Radziecki osiągnął sukces, którego wielkie znaczenie wykracza poza dziedzinę techniki. Uważa się tu również — dodaje korespondent — że zrealizowanie tak trudnego i precyzyjnego dzieła potwierdza także pewne możliwości w dziedzinie pocisków międzykontynentalnych, jakkolwiek oficjalnie czynnik wojskowy zachowują całkowite milczenie na ten temat.

Rozgłoszenie BBC oświadczyła, że przyjęcie sygnału potwierdza informacje Agencji TASS, a miało nowicję, że pierwszy sztuczny satelita obiega kulę ziemską w ciągu 1 godziny 35 minut.

Wiadomość o wyrzuceniu satelity obiegła całą W. Brytanie budząc ogromne zainteresowanie wszystkich mieszkańców, zwłaszcza zaś kół naukowych.

Profesor radioastronomii uniwersytetu w Manchester, a zarazem dyrektor ośrodka naukowo-badawczego w hrabstwie Cheshire dr A. Lovell oświadczył, że osiągnięcie radzieckich uczonych nie tylko dowodzi wysokiego poziomu techniki w ZSRR, lecz że prześcignęli oni znacznie swych angielskich i amerykańskich kolegów, ponieważ, jak wiadomo, Stany Zjednoczone dopiero na wiosnę przyszłego roku będą w stanie dokonać podobnego eksperymentu.

Wiceprzewodniczący Brytyjskiego Towarzystwa Komunikacji Międzyplanetarnej, Kenneth Gatland wyraził pogląd, że Zwią-

zek Radziecki dokonał pierwszego realnego kroku w kierunku realizacji lotów międzyplanetarnych. Przybliżył to także moment wypuszczenia pierwszej kierowanej rakiety, która okrążyłaby Księżyc — dodał.

Gatland podkreślił, że sztuczny satelita amerykański będzie dziesięciokrotnie lżejszy od satelity konstrukcji radzieckiej i że zbudowanie go będzie oczywiście łatwiejszym zadaniem.

Sobotnie popołudniowe dzienniki londyńskie rozpisują się na pierwszych stronach, koszmarnych wiadomości, o eksperymentach radzieckim. Sensacyjne nagłówki na całą szerokość kolumny głoszą: „Rosja wygrała wyścig”. „Kto pierwszy opuścił przestrzeń kosmiczną? Rosja wysłała zwycięzcy ze współzawodnictwa” itp.

Spotkanie Gromyko-Dulles

W NOWYM JORKU (PAP). — W sobotę po południu odbyło się w mieszkaniu Dullesa w Waszyngtonie spotkanie ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyki z sekretarzem stanu USA Dullesem.

Jak podają agencje zachodnie, tematem rozmów miała być ogólna sytuacja międzynarodowa, ale w kółkach Departamentu Stanu zaznaczano, że nacalne miejsce zajmują w tych rozmowach kwestia rozbrojenia, sytuacja na Bliskim Wschodzie i sprawa zjednoczenia Niemiec.

Uroczysty wieczór poświęcony pamięci Norberta Barlickiego w Łodzi

W sali Filharmonii Łódzkiej odbyła się wczoraj uroczysta wieczorna, poświęcona pamięci Norberta Barlickiego, na którą przybyli przedstawiciele włókienniczy, metalowców, budowlanych, inteligencji pracującej oraz towarzysze Barlickiego, byli KPP-owcy i PPS-owcy zjednoczeni dziś w szeregach jednej partii klasy robotniczej, do powstania której dążył Norbert Barlicki. W wieczorze udział wzięli również I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR — Michałina Tałarkówna — Majkowska, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi Edward Kazmierczak oraz wiceprzewodniczący E. Ajnenicki i E. Wróblewski.

Od lat studenckich, aż po śmierć w Oświęcimiu, Norbert Barlicki był nieustraszoną bojownicą sprawy robotniczej. Przed II wojną światową, stojąc na czele „Dziennika Popularnego” dążył do stworzenia jednolitego frontu działania i walki polskiej klasy robotniczej. Podczas okupacji hitlerowskiej stał się współorganizatorem lewicowej socjalistycznej.

Wspomnieniami z okresu walk jednolitego frontu w okresie międzywojennym, a szczególnie w latach trzydziestych, dzielił się ze zgromadzonymi znany łódzki działacz jednolitego frontu PPS w tym okresie Henryk Wachowicz oraz działacz KPP i związkowy Marian Sumerowski.

Bogata część artystyczna zakończyła wieczornicę.

Uczeni polscy prowadzą obserwacje sztucznego satelity

WARSZAWA (PAP). — Sekretarz naukowy Komisji Międzynarodowego Roku Geofizycznego PAN prof. Stefan Manczarski poinformował przedstawicieli PAP o mających rozpocząć się wkrótce w naszym kraju obserwacjach sztucznego satelity Ziemi. Prowadzenie tych obserwacji zaproponowała jeszcze w sierpniu br. naszym naukowcom radziecka Komisja Międzynarodowego Roku Geofizycznego, oferując zarazem pomoc w postaci m. in. ok. 100 lunet. Obserwacje prowadzone będą przez pracowników naukowych i pomocniczych w liczbie ok. 100 osób w 4 stacjach położonych w różnych punktach naszego kraju: koło Zgierz, pod Toruniem, w Gdyni oraz w pobliżu Zielonej Góry.

Spotkanie kierownictwa partii z prasą

5 bm. w Komitecie Centralnym PZPR odbyło się spotkanie członków kierownictwa partii z czolowym aktywnym dziennikarzem Warszawy i szeregu ośrodków wojewódzkich. W spotkaniu udział wzięli: I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka, członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Józef Cyrankiewicz i Jerzy Morawski.

W czasie spotkania, poświęconego omówieniu stosunku partii do prasy oraz lepszej realizacji zadań stawianych prasie przez kierownictwo PZPR, wygłosił przemówienie Władysław Gomułka, który udzielił także odpowiedzi na kilkadziesiąt pytań z dziedziny życia politycznego i gospodarczego, zgłoszonych przez zespoły redakcyjne. W dyskusji zabrał głos również Józef Cyrankiewicz.

A. Zawadzki gościem załogi cementowni „Grodziec”

KATOWICE (PAP). — 5 bm. obchodziła stulecie swego istnienia najstarsza w Polsce a piąta wiekiem na świecie Cementownia „Grodziec”. Na uroczystości jubileuszowe przybył serdecznie witany przez załogę „Grodziec” członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, który podczas swego pobytu na Śląsku wziął udział w spotkaniu z aktywnym partyjnym miasta i powiatu Będzin oraz z wiedział cementowni-jubilatkę.

Mollet próbuje utworzyć rząd

PARYŻ (PAP). — W chwili, gdy kandydat na premiera nowego rządu francuskiego, socjalista Guy Mollet, rozpoczął konsultacje sondujące opinie rozmaitych ugrupowań w Zgromadzeniu Narodowym i zmierzające do doboru członków przyszłego gabinetu, prasa paryska z ożywieniem komentuje szanse tej misji.

„Combat” przypuszcza, że Mollet, który w każdym razie ma za sobą obecnie 100 głosów deputowanych z ramienia SFIO, będzie dążył do sojuszu z umiarkowanymi i MRP. Jeśli chodzi o program Molleta, dziennik przewiduje, że kandydat na premiera zamierza przede wszystkim przedstawić plan udźwignięcia stosunków finansowych i ekonomicznych. W miejsce ustawy ramowej dla Algieru, został by opracowany nowy projekt będący właściwie niezmienną modyfikacją koncepcji Bourges — Maunoury'ego.

„Humanite” stwierdza, że jego doświadczenia do władzy oznaczałyby kontynuowanie wojny w Algierze. Wiele dzienników sceptycznie odnosi się do perspektyw na pomysłyne wyniki misji Molleta.

Spoleczeństwo Łodzi potępia zajścia w Warszawie

Wczoraj w wielu łódzkich zakładach pracy i instytucjach odbyły się zebrania, na których załogi zdecydowanie poparły uchwałę sekretariatu KC PZPR w sprawie zawieszenia tygodnika „Po prostu” i wyraziły swoje oburzenie z powodu zajść, jakie miały miejsce w Warszawie.

ZALOGA ZPB IM. J. MARCHLEWSKIEGO

w swej rezolucji m. in. stwierdza: „Wiadomość o tych zajściach odbiła się bolesnym echem wśród załogi ZPB im. J. Marchlewskiego, jak i łódzkiego społeczeństwa. Wywołała ona głęboki smutek, jak również oburzenie naszej załogi. Smutek ten rodzi się ze świadomości, że część tej młodzieży, która tak dzielnie przyczyniła się do przemian październikowych w roku ubiegłym obecnie nie pomaga w budowie ludowej ojczyzny, lecz przeszkadza. Już od roku rząd nasz i cały naród konsekwentnie i z wielkim wysiłkiem realizują program październikowy dla naprawy błędów przeszłości i budowy lepszego jutra. W realizacji uchwał VIII Plenum mamy już osiągnięcia i wiele trudności do stało już pokonanych, ale nie wszystkie. Zostają one pokonane do końca, jeżeli wiernie i wytrwale będziemy stać przy naszym rządzie i partii, których przecież programem działania jest program październikowy.

„Wszyscy, którym na sercu leży przyszłość naszej ojczyzny i naszych dzieci, wytrwale powinni budować tę przyszłość, bez względu na to, jakie zajmują stanowiska społeczne. My — pracując przy naszych warsztatach pracy, młodzież — zdobywając wiedzę. Musimy sobie zdawać sprawę, że nasza przyszłość — to socjalizm.

Załoga ZPB im. J. Marchlewskiego w Łodzi stwierdza również, że zawieszenie czasopisma „Po prostu” było uszuźne, a stanowisko sekretariatu KC PZPR w tej sprawie było uzasadnione. Niewątpliwie pismo to w swoim czasie pomogło sprawie Października. Ostatnio jednak zeszło ono na pozycję jałowej negacji. Służyło to niewątpliwie elementom destruktacyjnym do szerzenia niesprzyjających nastrojów albo nawet wręcz wrogich sprawie budowy socjalizmu.

Załoga ZPB im. J. Marchlewskiego w Łodzi, wyrażając ubolewanie i oburzenie z powodu zajść warszawskich, zwraca się do młodzieży Warszawy i całego kraju z apelem, żeby odcięła się od niepożytecznych elementów, które przeszkadzają w realizacji programu październikowego.

ZALOGA ZAKŁ. PRZEM. JEDW. IM. WRÓBLEWSKIEGO

„...Potępiamy nieodpowiedzialną formę tych wystąpień. Zdajemy sobie sprawę, że wszelkie wystąpienia demagogiczne i warcholskie prowadzą prostą drogą do anarchii, która zaprzępałaby nasze osiągnięcia. Ostatni kwartał br. musi dać nam osiągnięcia produkcyjne, które jedynie mogą zagwarantować lepszy byt. Wszelkie wystąpienia prowadzące do chaosu są przeciwko nam, gdyż u-

zkodzą nam, gdyż u-

zkodzą nam, gdyż u-

Delegacja Rady Narodowej m. Łodzi przybyła do Szegedu

Redaktor Zbigniew Skibiński telefonuje z Szegedu

Po 27 godzinach podróży z 2-godzinną przerwą w Budapeszcie dotarliśmy do celu do miasta Szeged. Nasi gospodarze przewidując przypuszczając, że międzynarodowy ekspres opóźni się i nie będzie dogodnego połączenia z Budapesztem, wysłali do stolicy 2 samochody, które późną nocą przewiozły delegację przez równą jak stół niziny węgierską, na miejsce.

Pobyt nasz w Szegedzie rozpoczął się od powitalnej wizyty u prezydenta miasta p. Benedeka Ladanayi. Obie strony zapoznały się z ogólnymi problemami miast. Oczywiście najwięcej pytań dotyczyło spraw bytowych mieszkańców Szegedu i Łodzi. Obydwa miasta mają prawie identyczne kłopoty mieszkaniowe. Szeged położony nad rzeką jest nowym 100-tysięcznym miastem odbudowanym po powodzi, która w 1873 r. zniszczyła je zupełnie. Dlatego obecnie miasto otacza wysoki mur skutecznie chroniący przed po-

Chuligańskie burdy w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W sobotę, 5 bm. między godz. 19 a 23 przybyły z różnych dzielnic Warszawy grupy chuliganów wszczywały burdy uliczne na Placu Konstytucyjnym, a później w okolicy ulic Chmielnej i Świętokrzyskiej. Interweniująca milicja chuligani obrzucali kamieniami. Milicja rozproszyła awanturujących się, zatrzymując około 150 chuliganów.

Z UCHWAŁY PLENUM KD ZMS RUDA:

„Popieraliśmy politykę tow. Gomułki i KC PZPR po Październiku, popieramy ją obecnie i popierać będziemy. Wzywamy całą młodzież do wzmożenia wysiłku w walce ze spekulacją, marnotrawstwem i złodziejstwami, do walki o wykonanie zadań produkcyjnych, zaś młodzież studiującą do walki o lepsze wyniki w nauce.

Nie uznajemy i nie popieramy metod, jakie były zastosowane w Warszawie przez nieodpowiedzialnych wystąpień części młodzieży w Warszawie, Rezolucja stwierdza:

Czwartkowe demonstracje części warszawskiej młodzieży akademickiej w związku z zawieszeniem wydawania tygodnika „Po prostu” wywołały ubolewanie i głęboki niepokój świata technicznego przemysłu włókienniczego, zorganizowanego w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego.

W okresie popaździernikowej przebudowy naszych stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych, dążenia do poprawy naszej sytuacji ekonomicznej, stabilizacji politycznej i konsolidacji całego społeczeństwa pewne impulsywnie grupy usiłowały wnieść niepokój i podważyć zaufanie społeczeństwa do budownictwa socjalistycznego.

SWIATA TECHNICZNEGO

W dniu 5 bm. odbyło się rozszerzone posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego oraz Zarządu Oddziału Łódzkiego tegoż stowarzyszenia. Zebrani w wydanej rezolucji, którą podpisał prof. Paweł Prindisz, inż. Ostrowski i inż. Pieczora dali wyraz stanowisku świata technicznego w sprawie nieodpowiedzialnych wystąpień części młodzieży w Warszawie, Rezolucja stwierdza:

„W okresie popaździernikowej przebudowy naszych stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych, dążenia do poprawy naszej sytuacji ekonomicznej, stabilizacji politycznej i konsolidacji całego społeczeństwa pewne impulsywnie grupy usiłowały wnieść niepokój i podważyć zaufanie społeczeństwa do budownictwa socjalistycznego.

Twórcza działalność warunkująca wzrost masy towarowej i podniesienie dobrobytu społeczeństwa, może się rozwijać tylko w atmosferze spokoju oraz w świadomości, że postęp techniczny — niezbędny w naszym kraju będzie stale wspierany i uwielokrotniony przez młode kadry, które obecnie dzięki staraniom społeczeństwa mają zapewnione odpowiednie warunki do studiów oraz przygotowania się do przyszłej odpowiedzialnej pracy.

Wypadki warszawskie musiały więc zaniepokoić nas inżynierów i techników. W chwili obecnej zarówno nasza sytuacja gospodarcza, jak również polityczna, tzn. proces demokratyzacji i umiarkowania naszej suwerenności państwowej, wymagają skupienia się całego narodu, a więc również młodzieży, wokół październikowego programu i czynnego wespół udziału w jego realizacji.

Czwartkowe demonstracje podważają jedność narodu polskiego, zakłócają porządek publiczny, godzą w wartość narodu — w program Władysława Gomułki.

Nasz stosunek do programu październikowego nie może wyrażać się jedynie jego deklaratywnym przyjęciem ani ciągłą negacją jakichkolwiek osiągnięć czy też podniecaniem atmosfery przez nieustanną krytykę znanych powszechnie niedociągnięć i błędów, ale musi polegać na skonkretyzowaniu programu poprawy i na współdziałaniu w jego realizacji.

Inżynierowie i technicy przemysłu włókienniczego, którzy wraz z klasą robotniczą i młodzieżą studiującą nauki techniczne decydują o naszym rozwoju, wzywają swoich kolegów oraz młodzież do zjednoczenia się, zwarcia swych szeregów, do pracy nad poprawą naszej sytuacji ekonomicznej, dla politycznego umocnienia naszej ojczyzny, dla budownictwa socjalistycznego.

ROZPOCZĄŁ SIĘ Tydzień Ligi Przyjaciół Zolnierza

Tegoroczny Tydzień Ligi Przyjaciół Zolnierza został zainaugurowany 5 bm. radiowym wykładem prezesa ZG LPZ gen. bryg. Józefa Turskiego, który podajemy poniżej w skrócie.

Nowe drogi działania wytyczył nadzwyczajny krajowy zjazd LPZ, który obradował w maju br. Zjazd uznał m. in., iż jedną z form działania ligi powinno być przysposobienie wojskowe młodzieży przedpoborowej. W ciągu kilku miesięcy, które minęły od zjazdu, na terenie kraju powstało przeszło 100 eksperymentalnych plutonów PW, doświadczenie wykazało, że najbardziej korzystne z punktu widzenia potrzeb państwa, jak i samej młodzieży będzie przysposobienie techniczno - wojskowe.

Ministerstwo Obrony Narodowej poparło koncepcję przypo-

sobienia techniczno - wojskowego i nie wątpimy, że poprą ją również inne organa państwa. Mogę poinformować - stwierdza gen. Turski - że w tej chwili Zarząd Główny LPZ opracowuje już regulamin PTW, programy szkolenia, wzory umun durowania itp.

Będzie to oczywiście jedna tylko z form działania LPZ. Obok niej będziemy nadal rozwijali działalność szkoleniowo-sportową i wychowawczą w naszych kołach i klubach.

Jednym z głównych kierunków prac LPZ jest umacnianie więzi społeczeństwa z wojskiem, krzewienie bohaterskich tradycji oręża polskiego, budzenie i rozwijanie uczuć patriotyzmu.

Różnorodne imprezy tygodnia LPZ, których ukoronowaniem będą uroczystości w Dniu Wojska Polskiego, niewątpliwie przyczynia się do zacieśnienia więzi między armią a narodem, przyczynia się do jeszcze lepszej realizacji szczytnych zadań Ligi Przyjaciół Zolnierza - kończy prezes LPZ, gen. Turski.

Wyższe premie NPRSP wylosowane w dniach 3 i 4 bm.

(Tabela nieoficjalna)

Zi 1.000 nr nr 34153 43713 57528
89398 106884 372740 494852 531747
537140 618039 911963 947826 958279
975873.

Zi 500 nr nr 3171 13144 23304
34159 57530 84652 106886 113310
133923 226842 273812 338242 368950
372736 433120 472193 490993 531743
537139 570059 597651 597655 598193
598194 651353 651390 677684 774659
793398 809155 832135 852302 870498
926951 942556 956954 965391 994174
994178.

Ponadto wylosowano 92 premie po zł 250.

4 października

Zi 5.000 nr nr 434118 615030.
Zi 1.000 nr nr 39795 195257
238942 244412 258451 258455 378531
503687 520484 555749 728242 728250
833162 956902.

Zi 500 nr nr 68766 78071 133116
147481 165346 221964 221967 238950
314067 379829 411355 434112 442644
444035 444039 463416 466208 466209
473704 523200 564244 584407 589838
576992 576995 615023 621991 626815
637725 700900 728244 728245 738850
739922 783532 788765 829852 831248
848763 855165 876157 886108 941651
941653 962931 992243.

Ponadto wylosowano 112 premii po zł 250 oraz 996 po zł 150.

Na kary wieloletniego więzienia skazano oskarżonych w procesie zelowskim

W dniu wczorajszym Sąd Wojewódzki dla województwa łódzkiego ogłosił wyrok w procesie 15 byłych pracowników Żelaznych Zakładów Przemysłu Bawełnianego.

Sąd skazał: Mieczysława Lorenca (główny inżynier) na 13 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na lat 10, Stanisława Piekelnego (dyrektor naczelny) na 12 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i publicznych na lat 10, Bronisława Kapuścińskiego (kier. sekcji finansowej) na 12 lat więzienia i utratę praw na lat 10, Romana Piętowskiego (główny księgowy) na 11 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i publicznych na lat 10, Franciszka Pelkę (kier. produkcji) na 10 lat więzienia i 8-letnią utratę praw obywatelskich i publicznych, Kazimierza Markowskiego (główny inżynier ruchu) na 9 lat więzienia z 7-letnim pozbawieniem praw, Józefa Krakowskiego (inspektor organizacyjny dzia-

Kryzys rządowy we Francji



Na zdjęciu: prezydent Coty opuszcza Pałac Elizejski po konsultacjach z przedstawicielami stronnictw politycznych... CAP

Z KRAJU

KRAKÓW
Z inicjatywy zakładowego domu kultury w Hucie im. Lenina, uruchomiona zostanie w najbliższych

dniah w Nowej Hucie radiostacja, nadająca na falach krótkich własny program, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki miasta oraz Kombinatu Metalurgicznego im. Lenina.

POZNAN
Na obszarze prawie 23 ha, w pobliżu Zakładów Metalurgicznych „Pomel” w Poznaniu rozpoczęto przygotowania do budowy wielkiej, nowoczesnej urzędowej fabryki łożysk tocznych.

GDANSK
5 bm. w auli Politechniki Gdańskiej rozpoczęły się dwudniowe obrady XIV Ogólnokrajowego Kongresu Esperantystów Polskich z udziałem ponad 500 delegatów oraz gości zagranicznych z Bułgarii, Czechosłowacji, Egiptu i Węgier.

LUBLIN
W Lublinie ukazał się pierwszy numer nowego miesięcznika esperanckiego „La Verda Vojo” - „Zielona droga”, wydany przez komitet redakcyjny, powstały przy Warszawskim Związku Esperantystów.

Egiptski min. finansów w Warszawie

WARSZAWA (PAP). - W dniu 5 bm. przybył do Polski z wizytą kurtuazijną minister finansów Egiptu, Abd el Moniem el Kalsouni wraz z małżonką oraz towarzyszącymi osobami.

Odszedł student - narodził się lekarz 400 młodych lekarzy opuściło Łódzką Akademię Medyczną

Wczoraj w sali Filharmonii Łódzkiej odbyło się uroczyste rozdanie dyplomów absolwentom Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Łodzi. W uroczystości udział wzięli: I sekr. KL PZPR Michalina Tatarakówna, przew. Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczak oraz wiceprez. wicedziekan E. Ajnenkiel.

Rektor AM prof. M. Stefanowski w przemówieniu do absolwentów podkreślił m. in., że po raz pierwszy w historii Łódzkiej AM stało się możliwe, że cały senat spotkał się z dyplomantami. Ta uroczysta chwila pobudza wszystkich do zastanowienia się nad latami wspólnie spędzonymi i zadaniami, które zostały wykonane. Dyplomy są symbolem, ale nie stanowią jedynej wartości nabytej w uczelni. Istotną wartość leży w pojęciu widno kręgów wiedzy i włączania się z nią na stałe. W związku z tym przemówienia rektor scharakteryzował lata studiów, lata młodości - najcenniejsze w życiu człowieka, a następnie pożegnał studentów słowami: **ODSZEDŁ STUDENT - NARODZIŁ SIĘ LEKARZ.** Proszę abyście byli świadomi, że zadania pracy lekarza są szczytnymi. Dobro chorego - najwyższym prawem. Z tych słów wywodzi się cała etyka lekarska. Stawiając cele wysokie i osiagające je. Życze wam, byście uzyskali dobre imię w zawodzie, szacunek i miłość społeczeństwa, zadowolenie z pracy. Zachowajcie w pamięci łódzkiego Alma Mater. Od tego jaki ośm nadacie waszej pracy i jak ją spełnicie będzie zależało wasze imię i imię waszej uczelni.

Niech się wam darzy, niech się wam szczeni, niech się wam dzieje najlepiej.

Następnie przemawiał dziekan Wydziału Lekarskiego prof. Bagnński. Przypomniał początki studiów, ze smutkiem ujawnił fakt, że 12 proc. studujących odpadło w ciągu 8 lat, a 40 osób nie zdało jeszcze egzaminów dyplomowych. Wniosek z tego, że studium medyczne może się poświęcać tylko młodzieży zdolna i obojętnościowa. Z drugiej strony z radością zakomunikował, że po raz pierwszy w dziejach uczelni 12 osób otrzymało dyplomy wraz z odznaczeniami za

wybitne osiągnięcia w nauce. - Wychodząc z uczelni z pewnym zasobem wiedzy - mówił dziekan Bagnński. - Ten zasób stanowi fundament na którym każdy będzie budować własny gmach wiedzy pogłębiający doświadczeniem życiowym. Musicie się stale doskonalić i uczyć się dalej, uczyć i uczyć, a w chwilach niepewności i zlamania zwracajcie się do nas.

Przemawiał także dziekan prof. Maciejewski, opiekun VI roku studiów.

Przed wręczeniem dyplomów rektor odebrał od absolwentów przyrzeczenie lekarskie.

Przedstawiciel absolwentów Jerzy Bodan złożył serdeczne podziękowania pedagogom i wychowawcom: - Dziękujemy tak mocno i gorąco jak kochający wdzięczny syni dążące matce za trudny wychowanie. Zaciągnięliśmy olbrzymi dług wobec ojczyzny i społeczeństwa, postaramy się go spłacić. Naszym egzaminatorem będzie teraz życie. Idziemy w nie z odwieczną prawdą w sercu: człowiek wart tyle, ile sam zdziałal...

Podziękowanie młodego lekarza zamieniło się w prawdziwą owację na cześć wychowawców. Absolwenci wręczyli wszystkim profesorom wianki kwiatów. Odpiewano wspólnie tradycyjną pieśń „Gaudeamus igitur” a następnie „Sto lat”.

Łódzka Akademia Medyczna opuściło 400 młodych lekarzy. (z. 1.)

Wyrok na Dżilasa

BELGRAD (PAP). - Jak donosi Agencja Tanjug, sąd w Sremskiej Mitrovicy skazał Motovana Dżilasa na dziesięć lat więzienia, zaliczając mu poprzedni wyrok i odbył już część kar.

Sąd uznał Dżilasa winnym uprawiania wrogiej propagandy przeciwko socjalistycznemu podstawom i ustroju społecznemu państwa oraz przeciwko potencjałowi obronemu i interesom polityki zagranicznej Jugosławii.

Po zajściach w Warszawie

W związku z czwartkowymi i piątkowymi zajściami w Warszawie, dziennikarze stołecznej prasy zwrócili się do Komendanta MO m. st. Warszawy, ppłk. Tadeusza Kozłowskiego z prośbą o bliższe informacje w tej sprawie.

- W czwartek - mówił ppłk. Kozłowski - organa MO zostały powiadomione, że w rejonie Pl. Narutowicza ma odbyć się wiec studencki. Na wiec ten nie było zezwolenia ani władz szkolnych, ani władz ogólnoadministracyjnych.

Ponieważ przygotowania do wiecu przybrały na sile - prowadzono ożywioną propagandę, kolportowano ulotki itp. - na miejsce planowanego wiecu udało się około godz. 17.15 kilka 3-osobowych patroli milicyjnych dla utrzymania porządku. Równocześnie Komenda Miasta MO otrzymała meldunki, iż w kierunku Placu Narutowicza zbliżają liczne grupy studentów z Jelonek, Mokotowa, Grochowa itp. Milicjanci wielokrotnie zwracali się do gromadzących się studentów, by rozeszli się do domów. Nie odnosiło to jednak skutku. O godz. 18.20 wezwali więc pomoc z Komendy Miasta, widząc, że nie są w stanie zapewnić porządku. Wówczas kierownik Komendy Miasta wydał decyzję wysłania licniejszej grupy milicjantów, którzy na 4 samochodach udali się na Pl. Narutowicza.

- Czy uważacie, że wysłanie tej grupy milicjantów było potrzebne?

- Bezwzględnie tak. Odpowiednie uświady nie tylko dają prawo, ale nakładają na milicję obowiązek stłumienia porządku publicznego, zagrożonego nielegalnymi, organizowanymi bez zezwolenia zgromadzeniami.

- W jaki sposób doszło do starcia między studentami a milicją?

- Około godz. 19, przed „Akademikiem” zgromadził się już blisko 2-tysięczny tłum. Wezwano przez megafon zebranych do rozepiania się. Wezwania nie tylko nie odniosło żadnego skutku, lecz przeciwnie: z

- Było kilka takich wypadków. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę z tego, że już sama obecność przechodniów w rejonie zajęć naraża ich na przykre skutki akcji, skierowanej przeciwko faktycznym uczestnikom. Pragnę skorzystać z okazji, by w imieniu Komendy Miasta wyrazić im ubolewanie.

W piątek kolportowano w mieście ulotki podpisane „studentami Warszawy”, mówiące o tym, jakoby milicja pobila kobiety ciężarne, dzieci. Są to kłamstwa o prowokacyjnym charakterze. Podobnie kłamliwe są informacje, zawarte w tych ulotkach, o zatrzymaniu kilkudziesięciu studentów. Zatrzymaliśmy w czwartek tylko ośmiu studentów: J. Kocielewskiego, S. Arabskiego i J. Szpakowicza z Wydz. Architektury Politechniki Warsz. i J. Jęczmyka z Wydz. Filologii Uniwersytetu, L. Święcką z Wydz. Łączności PW, L. Jankowskiego z Wydz. Komunikacji PW, R. Głęzińskiego, studenta PW i A. Gajewskiego z SGSZ. Przy trzech spośród nich znaleziono granaty dymne i świece dymne; wszyscy stawiali czynny opór - niektórzy używali przy tym palek drewnianych itp.

- Jaki był przebieg zajęć piątkowych?

- Od rana na uczelniach i w domach akademickich powtarzana była pogłoska, że wskutek rozproszenia przez MO czwartkowego zgromadzenia - odbędzie się nowy wiec w auli Politechniki. Około godz. 17 w kierunku Placu Jedności Robotniczej zaczęły napływać grupy młodzieży studenckiej, które wbrew zakazowi rektoratu Politechniki wtargnęły do gmachu.

Około godz. 18 rozpoczął się w auli nielegalny wiec. Jednocześnie na zewnątrz wypełnionej auli grupy studentów oraz wyrostków usiłowały raz jeszcze wtargnąć do gmachu, lecz zostały rozproszone.

W tym czasie gromady awanturującej się młodzieży skierowały się pod gmach KC PZPR. Oddziały Milicji Robotniczej, wspólnie z MO rozproszyły to zgromadzenie. Kilkunastu rzuciących kamieniami awanturników zatrzymano.

Dalsze wybrki i awantury rozpoczęły się z chwilą, gdy studenci opuścili po wiece gmach Politechniki. Lobuzeria gromadząca się na ulicach, przy legających do Placu Jedności Robotniczej, zaczęła rzucać kamieniami w oddziały MO. Tym razem milicja musiała użyć świec dymnych i gazów łzawiących, by poskromić te wystąpienia.

Należy zauważyć, że huki, które tak zamiepokoiły mieszkańców Śródmieścia, były to wybuchy petard.

Następnie gromady awanturników przeszły na Plac Konstytucji, gdzie po kilku próbach ponownego zaatakowania milicjantów za pomocą kamieni, ogień itp. zostały rozproszone.

Akcja porządkowa rozpoczęła w późniejszych godzinach wieczornych przy pomocy Milicji Robotniczej, doprowadziła do ostatecznego przywrócenia porządku.

Warto podkreślić fakt, że ekscesy awanturników spotkały się w wielu punktach miasta, np. na ul. Lwowskiej, Poznańskiej, czy w Al. Jerolimskich ze zdecydowanym potępieniem obywateli.

Na zakończenie pragnąłbym podkreślić, że Milicja Obywatelska m. st. Warszawy dołoży wszelkich starań, aby porządek i spokój obywateli były zabezpieczone.

Niezbędny jest spokój

Wczorajsze „Życie Warszawy” zamieszcza pod tym tytułem artykuł, w którym m. in. czytamy:

Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie:

Kto w obecnych trudnych warunkach naszego kraju, kiedy nade wszystko potrzebny jest Polsce spokój, porządek i jedność obywatelska, wywołuje uliczne awantury i zmusza władze państwowe do przywrócenia porządku siłą - ten świadomie czy nieświadomie działa na szkodę Polski.

Tak, niestety, postąpiła spora część młodzieży studenckiej w Warszawie. Czwartkowe i piątkowe zajścia na Pl. Narutowicza, przed Politechniką i na kilku innych ulicach są smutnym świadectwem nieodpowiedzialności, są w swoich skutkach - karygodnym szkodziem.

Nie stać nas dziś ani na takie awantury, ani na dawanie w ten sposób pola dla hulągów i dla sił wrogich Polsce Ludowej.

Jest faktem, że awanturnicza i szkodliwa akcja nieodpowiedzialnych ludzi była - co najmniej w swojej fazie początkowej - organizowana pod hasłem „obrony” tygodnika „Po prostu”. Piszemy słowo „obrona” w cudzysłowie, gdyż w żadnym wypadku żadna obrona nie da się w Polsce pogo-

dzic ze wszechznanym awantur, sianiem zametu i podrywaniem autorytetu władz państwowych. „Po prostu” nie będzie się ukazywać z przyczyn, które wymieniamy zamieszczony komunikat. Pismo niewątpliwie zagubiło perspektywę polityczną, nie potrafiło sprostać potrzebom chwili, zawiodło oczekiwania i nadzieje, pokładane w tym zespole. Trudno pominąć też fakt, że redakcja „Po prostu” nie umiała w sposób zdecydowany i konsekwentny odejść się od szkodliwej „akcji w swojej obronie”, akcji, która przerodziła się w wybrki i awantury uliczne.

Jesteśmy przekonani, że ogół naszej młodzieży, odpowiedzialnej i rozumnej, nie dopuści więcej do podobnych wybrków i odcienie się od awanturników i warcholów.

Spoleczeństwo ma prawo oczekiwać takich postaw od swojej młodzieży i tego od niej żąda. Burzenie porządku i ładu publicznego nie będzie u nas w kraju w żadnych okolicznościach i pod żadnymi warunkami dobrą legitymacją moralną i polityczną.

Tylko szkodnikom i wrogom naszego kraju, tylko wrogom państwowym przemian są na rękę wszelkie demonstracje i awantury.

Krajowi niezbędny jest spokój i porządek.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 6 PAŹDZIERNIKA

9.00 Fala 58, 9.15 „Odwakacji do wakacji” - z cyklu „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”. 9.35 Polska muzyka rozrywkowa. 10.00 „Nowe pozycje polskich nagrań”. 10.30 Z cyklu: „Opowieści wędrownicze”. 11.00 Koncert żyweń. 12.04 Przegląd czasopiśm. 12.15 Kaleskiokop muzyczny. 13.00 „Światło Zodiaku” - pogadanka. 13.15 Melodie do tańca gra Polska Kapela. 13.45 Niedzielnia magazyn dla wsi. 14.00 Z cyklu: „Niezapomniane stronic”. 14.30 Kara Karajew: Fragmenty z baletu „Siedem piękności”. 15.00 Dla dzieci „Lowcy weża Kaa”. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Transmisja meczu lekkoatletycznego NRD - Polska. 17.15 Muzyka taneczna. 17.30 Kronika kulturalna. 18.00 Koncert poświęcony twórczości K. Szymanowskiego. 18.30 Odtworzenie publ. koncertu rozrywkowego w wyk. Orkiestry PR p. d. H. Debicha w Łodzi. 19.00 „Koncert żyweń” w opr. Haliny Krukowskiej. 20.20 Kronika sportowa. 20.25 (L) „Mieszanka satyryczna”. 20.45 (L) Muzyka taneczna. 21.00 Melodie taneczne gra zespół instrumentalny p. d. J. Haralda. 21.30 „Matysiakowie” - odc. 45 pow. rad. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Manuel de Falla „Podróż kukielki mistrza Pedro”. 23.30 Melodie na dobranoc.

TELEWIZJA

Niedziela, 6 października
18.55 Wiadomości wieczorne.
19.00 Re transmisa z Warszawy z Teatru Powszechnego „Arztelnik i stare koronki”

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“

Łódź, 6 października 1957 r.

Nr 38 (201)

Ppłk. Teodor Mikuś

Komendant Milicji Obywatelskiej m. Łodzi

TRZYNAŚCIE LAT

PRZED 13 laty, 7 października 1944 roku, w dźwigającym się z ruin i zniszczeń wojennych kraju, została powołana do obrony Łodzi, spokoju i porządku Milicja Obywatelska.

Przez 13 lat funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej walczyli ofiarnie o ład i porządek, o utrwalenie zdobyczy mas pracujących, o zwycięstwo demokracji i socjalizmu. W walce tej wielu milicjantów oddało życie w obronie ludowego państwa. Pamięć o nich będzie nam zawsze towarzyszyć w naszej trudnej pracy, będzie uczyć nas hartu, wytrwałości i poświęcenia w służbie.

Na terenie naszego miasta w walce z bandami i elementami przestępczymi w okresie istnienia władzy ludowej zginęło na posterunku 43 funkcjonariuszy MO i 3 Ormowców.

W walce o ład, porządek i utrwalenie zdobyczy mas pracujących wyróżniło się wielu funkcjonariuszy milicji. Najbardziej zasłużyli pracownicy Milicji Obywatelskiej z okazji XIII rocznicy powstania MO zostali udekorowani odznaczeniami państwowymi. Kierownictwo Komendy MO w Łodzi wystąpiło do Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej w Warszawie o odznaczenie 71 funkcjonariuszy MO od-

znaczeniami państwowymi i 17 odznaką za wzorową służbę.

Pragne podkreślić, że 25 proc. obecnych kadr Łódzkiej Milicji Obywatelskiej stanowią ludzie, którzy swą ciężką i ofiarną służbę rozpoczęli w pierwszym okresie budowy władzy ludowej. Praca milicji Łódzkiej mimo iż wciąż jeszcze niedoskonała, ulega poprawie z każdym dniem i osiągnęła na dzień dzisiejszy 73 proc. wykrywalności w przestępstwach kryminalnych, co w stosunku do ubiegłego roku stanowi wzrost wykrywalności o 15 proc.

Ostatnio milicja Łódzka wykazuje większą aktywność w zwalczaniu przestępstw gospodarczych i na tym odcinku ma poważne osiągnięcia. Aktywniejsze zwalczanie przestępstw gospodarczych przez milicję nastąpiło w ścisłym powiązaniu z Prokuraturą m. Łodzi. Chciałbym podkreślić, że ścisła i dobra współpraca Prokuratury m. Łodzi z MO przyniosła już dobre wyniki.

Szybkie i stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych naszych pracowników wymaga prowadzenia właściwego szkolenia naszych funkcjonariuszy, szkolenia politycznego, zawodowego i ogólnego, i dlatego też przy-

wiązujemy do tego wiele uwagi. Kładziemy duży nacisk w naszej pracy na szersze wykorzystywanie metod naukowych w walce z elementami przestępczymi.

Osiągane przez nas wyniki w walce z przestępczością w dużej mierze zawdzięczamy pomocy społeczeństwa Łodzi, które aktywnie włącza się do walki ze złem, jakie się jeszcze pleni w gospodarce narodowej.

Pomoc tę cenimy bardzo i będziemy robić wszystko, by z każdym dniem bardziej podnosić autorytet naszej milicji i stale umacniać więź ze społeczeństwem Łodzi.

Zdajemy sobie sprawę, że codzienna więź ze społeczeństwem to źródło siły i powodzenia w pracy milicji Łódzkiej. Rozumiemy doskonale, że od wyników pracy milicji, od postawy naszych funkcjonariuszy, będzie zależał szacunek, zaufanie i pomoc społeczeństwa dla naszych organów.

Kierownictwo Komendy MO w Łodzi, nasza kadra oficerska i cały nasz aktyw będzie czynił duże wysiłki aby w pracy swojej jak najwierniej realizować uchwały naszej partii VIII i IX Plenum, aby jak najlepiej zabezpieczyć spokój i porządek w naszym mieście.

TAK rozpoczął służbę

jeden z pierwszych milicjantów wyzwolonej Łodzi

Była godzina 11, dzień 19 stycznia 1945 roku. Wojska radzieckie wkroczyły na ulice Łodzi. Mieszkałem wówczas na ul. Mięlnickiej. Kiedy usłyszałem strzały z broni ręcznej wybiegłem z domu. Radzieckie czołgi toczyły się ulicą 11 Listopada. Pobiegłem na Gdańską żeby zabezpieczyć broń w niemieckim komisariacie, który znajdował się pod nr 28. Niemców już nie było. Dopiero po kilku godzinach zjawili się niemiecki wóz patrolowy i bił się bezradnie po ul. Gdańskiej.



Tak rozpoczął służbę jeden z pierwszych milicjantów wyzwolonej Łodzi kpt. Wacław Złobiński — wówczas plutonowy WP.

— Jak się dalej potoczył pana los?

— Objęliśmy wraz z kolegami komisariat czuwając nad bezpieczeństwem mieszkańców i nad zabezpieczeniem pomieścieckiego miasta. Jeszcze tego samego dnia pobiegłem do fabryki Deblera na róg Próchnika i Zachodniej, gdzie w czasie wojny pracowałem i gdzie było mnóstwo cennego materiału i maszyn. Fabryka produkowała bowiem wyposażenia okrętowe. W tej fabryce zostałem trzy dni i trzy noce z tej prostej przyczyny, że koleśdy o mnie za pomnieli. Na szczęście portier z sąsiedniej olejarni zdołał oleje i kartofle i w por-

tenni smażyliśmy placki kar toflane, żywiąc się nimi aż do obrzydzenia. Po trzech dniach przyjechało 12 samochodów ciężarowych i zabrali cenny materiał luzując mnie tym samym z funkcji strażnika.

— Jak kształtowała się wówczas praca milicji?

— O, dziś wydaje to się mało prawdopodobne. Pełniliśmy funkcje i milicjantów i prokuratorów i sędziów i strażników i rozejmów. Zycie upływało właściwie w komisariacie. Miałem później trzech dyżurnych do pomocy, a sam pełniłem funkcję starszego dyżurnego. Na dwie, najwyżej trzy, godziny wychodziłem do domu. Nie otuzymywalismy wówczas żadnej pensji, a żywiłm się czym popadło, korzystając z nieregularnie i bardzo różnorodnie zaopatrywanej kuchni komisariatu. Praca była bardzo nerwowa. Nie rozstawaliśmy się z naładowanymi i odbezpieczonymi karabinami. Strzelano do nas zza węgla. Broń wówczas miał prawie każdy.

— Jakie wydarzenie zachował pan z owych czasów najtrwalej w pamięci?

— Pewnego marca pewnego dnia do mojej dyżurki przy prowadzono dwóch dwunastoletnich chłopców. Byli zupełnie nady, sini z zimna. Sprowadzili ich milicjanci z wnetki schronu przy Al. 1 Maja. Byli to chłopcy z baraków Czerwonego Krzyża przy Dworcu Kaliskim, gdzie zatrzymali się jadąc do Warszawy w poszukiwaniu rodziny. Jakiś osobnik wezwał ich pod most i obrabował ze wszystkiego co mieli. Przerażeni chłopcy zapamiętali tylko, że człowiek miał ogromną szramę na twarzy. Zdobycie ubrania dla chlo-

pów nie było łatwe. Wreszcie punkt UNRRA wyposażył ich w jakie takie odzienie. Kiedy wyekspediowałem ich do Warszawy codziennie chodziłem na Dwo rzec Kaliski. Szukałem człowieka ze szramą. Znalazłem go w momencie kiedy namięwał małego chłopca żeby z nim poszedł...

— Czy pełnię służbę milicjanta przeżywał pan momenty groźne osobistemu bezpieczeństwu lub życiu?

— Dwukrotnie: Raz wezwła nas nocy przerażona rabunkiem kobieta. Kiedy wpadliśmy do bramy na ul. Próchnika zawadziłem po ciemku nogą o żelazny kolek. Runąłem jak długi, pistolet wypadł mi z ręki. W tej samej sekundzie seria z automatu przeleciała mi nad głową. Gdybym się nie przewrócił... Kolega widząc błysk ognia z klatki schodowej skierował w tamtą stronę serię strzałów. Zastrzelił jednego z bandytów. Było ich dwóch, obydwa przebrani w bluzy radzieckich żołnierzy.

— A drugi wypadek?

— Zameldowano nam, że na ul. Radwańskiej ukrywa się gestapowiec. Szliśmy przez Park Poniatowskiego. Zdało się, że droga jest pusta. Przed nami szli jacyś ludzie. Oni przeszli, a nas zaczęło ostrzeliwać ze schronu. Dłuższy czas czoiłaliśmy się po otwartej przestrzeni, ostrzeliwując się. W schronie byli jeszcze Niemcy. Zlikwidowała ich jednostka wojsk radzieckich.

— Czy wojska radzieckie okazywały wam pomoc?

— Ogromna. Pamiętam wy padek ze szkołą na ul. Więckowskiego, w której Niemcy zgromadzili olbrzymie ilości materiałów wybuchowych i broni. Nikt nie mógł tam wejść. Dopiero pirotechnicy radzieccy „rozbroili” niebezpieczny lokal, wywołując z niego 4 samochody ciężarowe beczek z materiałami wybuchowymi, zapalnikiem, granatów itp. Były to dni bardzo ciężkie.

— A jak się dalej rozwijała pana kariera w służbie milicji?

— Skończyłem szkołę oficerską potem zostałem w niej wykładowcą, następnie byłem kwatermistrzem. Ze względu na zły stan zdrowia chciałem wrócić do jednego ze swoich zawodów, ale skierowano mnie do pracy w Komendzie nie pozwalając opuścić szeregów milicji.

— Na korzyść jakiego zawodu chciał pan zdradzić mundur?

— Trudno powiedzieć, jestem bowiem zecerem, murarzem, tkaczem i cukrownikiem znającym produkcję cukru od plukania buraków aż do... słodzenia herbaty. Każdy zawód to osobny rozdział mojego życia. Myślę, że ostatnim będzie: milicjant. Na okresie zostaje mi jeszcze: aktor-smator pracujący od 10 lat w kółku dramatycznym i mistrz w strzelaniu. Gdybym był młodszy uprawiałbym jeszcze sportową pasję mojego życia: boks i szwedzka gimnastyka.

Rozmawiała Z. T.

WOJCIECH ŚWIĘTOSŁAWSKI I JEGO SZKOŁA

„Szkoła Wojciecha Świętosławskiego... Nazwa ta utrwała się dla zespołów, które skupiali młodych adeptów nauk chemicznych w ciągu kilku dziesiątków lat naukowej pracy wybitnego polskiego chemika, rozwiązywały pod jego kierunkiem tajemnice tej dziedziny nauki.

Zespołów było siedem. Członkowie ich ciągle się zmieniali. Jedni odchodzili na samodzielne stanowiska naukowe, zajmowali ich miejsca inni, młodsi uczniowie profesora. Każdy zespół zajmował się ściśle określona tematyką. Każdy zespół po pewnym czasie, po przeprowadzeniu szeregu prac badawczych, wydawał monografię naukową, zapoznając świat nauki z wynikami swoich badań.

Jedną z takich monografii przygotowywano w ciągu pięciu lat, między 1928 a 1933 rokiem. Dotyczyła tematu, który właściwie zapoczątkował pracę naukową profesora — zagadnienie termochemii.

Poważne prace badawcze prowadził przed wojną zespół profesora zgrupowany w Chemicznym Instytucie Badawczym w Warszawie. Zapoczątkował ją w 1928 roku — prowadził nieprzerwanie do wybuchu wojny — kontynuował, choć w zmniejszonym skądzie — na tuzalce wojennej, gdyż dopiero w 1942 roku ukazała się na Zachodzie w języku angielskim książka omawiająca wyniki owych wieloletnich badań. Eżla to „Fizykochemia węgla kamiennego” — dzieło profesora Świętosławskiego i jego szkoły.

W 1947 r., po powrocie do kraju, profesor Świętosławski organizuje prace polskich chemików. Mała, kilkuosobowa pracownia z 1947 r. przekształciła się już w trzy duże zakłady naukowe. Zakłady te mieszczą się w Instytucie Chemii Fizycznej PAN na Uniwersytecie Warszawskim oraz w Instytucie Chemii Ogólnej Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i mogą się wykazać poważnym dorobkiem naukowym.

Szkoła Świętosławskiego przekazała przemysłom m. in. metodę uzyskiwania tzw. izomerycznych kwasów nikotynowych, które służą do produkcji leków — witaminy PP, hydrozylu, czy koraminy. Bada-

nia trwają nadal — profesor i jego współpracownicy próbują wszelkich możliwości wykorzystania smoły węglowej, powstającej przy koksowaniu węgla.

W. K.

6 — 12 października

„Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów“

OBCHODZONY w roku bieżącym w Polsce, zgodnie z uchwałą Komisji Wykonawczej i Łącznikowej Światowego Związku Pocztowego, „Międzynarodowy Tydzień Pisania Listów“ ma szereg aspektów zasługujących na szczególną uwagę. Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że imprezy tego rodzaju, które za granicą mają już swą tradycję, świadczą wymownie o żywotności listu, jako środka porozumiewania się między ludźmi oddzielenymi przestrzenią. Mimo ogromnego postępu techniki łączności, mimo triumfalnego marszu naprzód telefonii, telegrafii, radia i telewizji, wzajemna wymiana listów pozostała najpewniejszym, najtańszym środkiem wymiany myśli i uczuć, środkiem pogłębienia przyjaźni i zbliżenia ludzi. Listy nadal odgrywają dominującą rolę w życiu gospodarczym kraju, sprzyjają wymianie doświadczeń między różnymi jednostkami administracyjnymi, przyczyniając się do rozwoju i pogłębienia kultury szerokich rzesz ludności.

Kierując się tymi właśnie założeniami administracje pocztowe wielu krajów wystąpiły z inicjatywą przeobrażenia krajowych obchodów „Tygodnia“ w imprezę o charakterze międzynarodowym, w której uczestniczyłyby wszystkie kraje należące do Światowego Związku Pocztowego. W ten sposób „Tydzień“ przeobraził się w ogólnosiwiatową manifestację międzynarodowych systemów pocztowych, które na przestrzeni przeszło 80 lat służą sprawie współpracy mię-

dzy różnymi państwami na odcinku łączności. Wzmocniony potok listów przewyciężający rogatki graniczne, dzielące różne kraje oraz przeszkody językowe, świadczy dobitnie o możliwości i konieczności współpracy pokojowej narodów bez względu na ich ustrój polityczny i gospodarczy.

U nas w kraju okres ten wykorzystany zostanie na zaznajomienie szerokiej warstw społeczeństwa z działalnością poczty polskiej.

W okresie „Tygodnia“ pocztowcy za poznają opinie publiczną ze swymi osiągnięciami, które przecież są wcale niemałe. Jeśli przyjąć wskaźnik 1949 roku za 100 to w r. 1955 w dziedzinie przesyłek listowych wynosi on już 160. A w roku następnym liczba przesyłek listowych wzrosła o dalsze 12,3 proc.

W cyfrach absolutnych liczba przesyłek listowych wzrosła w okresie sześciolecia z 819,8 milionów do 1 miliarda 312,4 milionów. W roku ubiegłym nadano w Polsce 1 miliard 462,7 milionów listów. Dla porównania podajemy, że w przedwojennym roku 1937 zanotowano tylko 844,9 milionów przesyłek listowych. Dodajmy jeszcze, że w ciągu 8 mies. br. nadano u nas w kraju 1 miliard 52 miliony listów. W ub. roku w tym samym okresie 963,9 mln. przesyłek.

Na uwagę zasługuje poważne polepszenie obsługi wsi środkami łączności pocztowej. Jeśli przed wojną w służbie listonosza wiejskiego zatrudnionych było np. 5000 osób, to obecnie ponad 15000.

Gorzej nieco przedstawia się sprawa

zaginięć i ograbięń przesyłek listowych. Nie mamy się jeszcze czym poszczycić na tym polu. Ale też nie siedzimy bezczynnie. Podejmowane ustawicznie akcje mające na celu zwiększenie bezpieczeństwa przesyłek — dają pozytywne wyniki w postaci stale malejącego wskaźnika zaginięć i ograbięń przesyłek.

Obchód „Tygodnia“ w Polsce przewiduje obok popularyzacji działalności poczty przeprowadzenie całego szeregu imprez. Przede wszystkim postanowiono w tym roku po raz pierwszy obchodzić w ramach „Tygodnia“ — 9 października — „Dzień Znaczków Pocztowych“. Z tej okazji wydany zostaje specjalny znaczek pocztowy. Poczta sprzedawać będzie w okresie „Tygodnia“ okolicznościowe koperty i karty pocztowe. Do mieszkańców miast i wsi rozesłane zostaną ulotki zachęcające do pisania listów do znajomych, krewnych, przyjaciół, zarówno w kraju jak i za granicą. Na ulicach większych miast w kraju krążyć będą zmegefionizowane wozy pocztowe, na których sprzedawane będą druki okolicznościowe, przyjmowane listy i stemplowane okolicznościowymi datownikami. W szkołach ogólnokształcących i technicznych przeprowadzone zostaną pogadanki o znaczeniu poczty w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Podobne pogadanki zorganizowane zostaną przez radio, telewizję, organizacje społeczne, zwłaszcza te, które utrzymują kontakty z bratnimi stowarzyszeniami za granicą, jak np. Polski Związek Filatelistów,

Skazane na zagładę

Piękne domy Wenecji nie są jedynymi budynkami na świecie, którym grozi zagłada. Ten sam los czeka nieuchronnie miasto Meksyk, które jest zbudowane na pokładach spójnionej lawy wulkanicznej, nasiąkniętej wilgocią. Jeżeli ktoś czerpie sobie ze studni kubełek wody, powoduje tym samym zmniejszenie wilgotności, osiadanie pokładów lawy — i przyczynia się do tego, że domy coraz bardziej zapadają się w ziemię.

Elk - miasto niedoceniane

Elk to malownicza miejscowość położona nad uroczym jeziorem i nad rzeką o tej samej nazwie. Przyjezdny oczarowany jest samym miastem przypominającym grody z bajek filmowych.

Elk ma swoją historię, ba nawet nad rzeką Elk odbyła się w 1656 r. bitwa uwięziona przez Henryka Sienkiewicza w „Potopie”, w której książę Bogusław Radziwiłł — zdrajca do-wodzący wojskiem szwedzkim, został pobity i wzięty przez Polaków do niewoli. Szkoda tylko, że śladów tej historii próżno szukać w Elku, a historyczny zamek na wyspie, połączonej z miastem mostem, zamieniono na wieżenie. Ubolewają nad tym ołcowie miasta i czynią już starania o odzyskanie zamku. Chcą go przeznaczyć na muzeum, odrestaurować i tam właśnie stworzyć szerokiemu ogółowi możliwość zapoznawania się z historią ziemi elckiej.

Historia jest tylko jednym z elementów dodających uroku miasteczku. Położenie geograficzne i zdrowy, suchy klimat stanowi o atrakcyjności Elku. Ale... Elk leży w woj. białostockim i cny ba dlatego niewielu można spotkać tu turystów czy wczasowiczów. Na ogół przyjęło się u nas uważać Mazury za jedną z najbardziej atrakcyjnych krain i tam koncentruje się wszystko co ma cokolwiek wspólnego z turystyką, wczasami i sportem. W woj. białostockim przede wszystkim „głośny” jest Augustów ze swoimi jeziorami, a przecież tuż pod bokiem Augustowa znajduje się Elk rozciągnięty wzdłuż suchych brzegów jeziora.

Turysta, wczasowicz czy grupowe wycieczki stanowią w mieście wyjątek i pojawiają się niezmiernie rzadko. Zresztą składa się na to cały szereg przyczyn obiektywnych. W Elku poza jedynym lichym hotelikiem nie ma ani domu wczasowego ani schroniska PTT-K (choć oddział istnieje w Elku), do tej pory nie pomyślano o urządzeniu jakiegos osiedla domków campingowych...

Zważywszy, że Elk leży na ciekawym szlaku kajakowym Augustów—Elk—Mikołajki—Giżycko warto by zainteresować się o zapewnienie turystom możliwości noclegu. Możliwości takie istnieją, bo miasto uzyskało lokal po dawnej świetlicy ZSCH w dzielnicy Syba. Jest on zdezastowany, ale przy pewnym nakładzie pracy i pieniędzy można by urządzić tam wspaniałe schronisko. Niestety PTT-K już chyba od roku bagatelizuje tę sprawę i lokal jest zupełnie nie wykorzystany.

Jest to zresztą tylko jedna z wielu nie wykorzystanych możliwości ożywienia Elku. Tych możliwości istnieje dużo więcej. Trzeba tylko dobrego organizatora — instytucji, która potrafiłaby wziąć w swoje ręce sprawę rozwoju Elku jako ośrodka turystycznego — wczasowego. Rzecz prosta — „nie od razu Kraków zbudowano” — postawienie Elku w rzędzie najlepszych ośrodków turystycznych wymaga czasu i działania.

Niestety działania w miasteczku nie widać. Żyje ono swoim codziennym życiem, może trochę innym niż podobne miasteczka dajmy na to w woj. łódzkim. Rzecz można dzień powszedni Elku jest bardziej urozmaicony, bardziej barwny.

Po pracy, w godzinach wieczornych zapinają się ulice i nadbrzeżne alejki. Dwa klina, gospoda z orkiestra i Dom Kultury (od bywają się tu wieworki taneczne) to stałe rozrywki elczan. Często przyjeżdżają tu na gościnne występy teatry, estrady a nawet ekipy z warszawskiej opery. Pu-

bliczność elcka jest wyrobiona, potrafi odróżnić zła występy od dobrych.

Sezon już się skończył. Dni pogodnych było niewiele więc elczanie, szczególnie młodzież wykorzystują każdy pogodniejszy dzień i mimo dającego już znać o sobie zimna „wypuszczają się” w wolnych chwilach na wodę.

„Park kajakowy” jest w Elku dość bogaty. Jeśli tylko amator przejażdżki wodnej ma kartę pływacką za jedne 5 zł może wiosłować po jeziorze przez całą godzinę. Bez karty pływackiej mowy nie ma, aby wypuszczono kogoś na jezioro. Czują nad tym milicja i p. Antoni Rup, który pełni funkcję „szefa” wypożyczalni kajaków. Obok tej oficjalnej funkcji jest on „prywatnie” doskonałym gawędziarzem. Zna dobrze jezioro i sprawy Elku. Mieszka w tym mieście od lat i zaklimatyzował się



tak, że nie ma zamiaru ruszyć się ze „starych śmieci”.

— Trochę dobrej woli — mówił p. Antoni — trochę pracy i umiejętność propaganda, a za rok, dwa, Elk byłby głośny w całym kraju... kto wie, może i za granicą. Ot, chociażby ta przystań na której się znajdujemy.

Rzeczywiście. Miniaturowe moło, stare rozłożyste drzewa, weranda (która z powodzeniem mogłaby służyć za kawiarenkę) i prowizoryczny parkiet do tańca. Oczywiście wyobraźni widzę to wszystko odnowione, zapełnione wesołym tłumem... a przystań, na której się znajduję nie jest jedyną w Elku. Zaraz obok jest druga, a za mo-

stem wspaniałe ośrodek szkolny sportów wodnych.

Elk powinna uwzględnić w swojej działalności nowopowstała spółdzielnia „Turysta”. Może ona lepiej niż PTT-K będzie potrafiła wykorzystywać to co jest gotowe, zagospodarowane. Proponuję zorganizowanie tam czegoś w rodzaju „sycylijskich wakacji”... miejsca nad jeziorem elckim jest dosyć, a uroki wody, miasta i lasów na pewno dostarczą moc wrażeń i zapewnią wypoczynek po całorocznej pracy.

Włodzimierz Witkowski.

Szachy

I Olimpiada Szachowa Kobiet zakończona niedawno w Holandii nie przyniosła sukcesów naszej reprezentacji. Polska zajęła ostatecznie 12 miejsce wśród 21 krajów, biorących udział w tej wielkiej walce. Trzeba przyznać, że Polki stały się na lepszy wynik, grały jednak dość pechowo, choć indywidualnie nasza najlepsza szachistka K.

Hobuj na 11 rozegranych partii, wygrała 9, natomiast M. Litmanowiczowa z 11 zrobiła 6,5 pkt. W olimpiadzie triumfowały reprezentantki ZSRR i Rumunii, które zdobyły jednakową ilość punktów przed NRD, Węgrami, Bułgarią i Jugosławią. Oceniając wynik naszej wielokrotnej mistrzyni Polski, K. Hobuj, należy zauważyć, że stale podnosi swój poziom gry, pogłębia wiadomości teoretyczne i nabiera ostrości w grze. Jej największym sukcesem w skali międzynarodowej było zakwalifikowanie się do półfinałów Mistrzostw Świata podczas turnieju strzełowego w Lipsku (30. X — 20. XI. 1954 r.). A oto jej partia z tego turnieju:

Białe: Langos Węgry. Czarne: Hobuj Polska. Obrona sycylijska.
1. e4 e5 2. Sg3 d6 3. d4 cxd4 4. Sxd4 Sd6 5. Sc3 g6 6. Gc3 Gg7 7. f3 0-0 8. Hd2 Sc6 9. 0-0-0 S:d4 10. G:d4 Hd5 11. g4 (należało grać 11. Kbl, aby utrudnić czarnym manewr d6—d5) 11...e5 12. Ge3 Ge6 13. a3 Wd8 14. h4 d5 15. S:d5 Hd2+ 16. W:d2 S:d5 17. e:d5 W:d5 18. W:d5 G:d5 (czarna dopieły przedwzięcie d6—d5) 19. Gg2? (biała sama utrudniała sobie grę wiaząc piona) 19...Kf8 (lepsze było 19...f5 z perspektywą wolnego piona) 20. h5 g:h5 21. Wh5 Kg8 22. b3 a6 23. Kd2 Wd8 24. Ke2 b5 25. Wh1 Wc8 26. Kd2 Gf8 27. Wh5 (biała nie mogła zdobyć się na kon. kretny plan) 27...f6 28. h4 Wd8 29. Kc1 Ge3 30. Gf1 e4 31. Ge2 Gd6 32. f:e4 Ge5 (czarna decydowała

Hobuj

Langos

sie na oddanie piona za uaktywnienie gońców) 33. g5 Gf7 34. Wh1 Wc8 35. g:f6 Wc3 (czarna oddała drugiego piona za uzyskanie przewagi pozycyjnej) 36. Wg1+ Kf8 37. Ge5+ Ke8 i partia osiągnęła pozycję jak na diagramie, po czym nastąpiły decydujące posunięcia: 38. Gd3 W:a3 39. Wg7? Gc3 40. Kd1 Gh5+ i białe poddały się.

Inż. K.

Hitlerowcy „chcą tego co było”

Podczas kampanii wyborczej w NRF, byli członkowie partii hitlerowskiej zupełnie się nie krepowali i jawnie występowały z żądaniami „rehabilitacji” hitlerowców. W Szlez wigo-Holezynie, były general SS, Gille, oświadczył:

„Trzeba skończyć z dyskryminacją Niemców. Wszyscy byli członkowie SS i funkcjonariusze Gestapo powinni być dopuszczeni do udziału w organizacji państwa niemieckiego...”

Sekretarz partii przesiedleńców w Nadrenii, von Thadden, wyraził się jeszcze dobitniej:

„Nie chcemy tego, co jest teraz — powiedziamy — chcemy tego, co było”. A gdy jeden z uczestników zebrania zapytał go, co właściwie miał na myśli, von Thadden zareplikował: „Ci, którzy mnie znają dobrze wiedzą o co mi chodzi”...

No chyba!... (m)

Jesienne prognozyki astronomiczne

Nie, nie!... Tej jesieni na niebie bogów nie będzie — będą boginie. Z za chodu dąży do nas Wenus, a ze wschodu przybywa Andromeda.

Wenus — to ta najjaśniejsza gwiazda, którą wiemy Gwiazdą Wieczorną lub Jutrzenką. Wszyscy ją znamy. Kto jeszcze ma wątpliwości — Księżyc zapamięta: wieczorem dnia 26 października, wieczorem dnia 25 listopada i wieczorem dnia 24 grudnia — Księżyc zaświeci obok Wenus.

Andromeda — to znowu gwiazdozbiór. Wieczorami na polskim jeśennym niebie znajduje się wysoko w

zenicie. Wśród gwiazd Andromedy, w miejscu pokazanym na mapce, znajdziemy (gołym okiem lub lepiej lornetką) najbliższą nam mgławicę pozagalaktyczną.

Aha! Byłoby się zapomniało: jesień już się zaczęła. Wypadało jej przybyć dnia 23 września o godzinie 8 minut 27 czasu środkowo-europejskiego i tak też przybyła. Środek tarczy słonecznej miał zatem równik niebieski, kreślił na naszym niebie dziennym z dnia na dzień coraz mniejsze łuki i zbliża się do zimy według swego okresu, z tą samą, budzącą zachwyty punktualnością.



Gawędy o książkach

Bratny

Godnym wydarzeniem literackim jest powieściowa trylogia Romana Bratnego — „Kolumbowie rocznik 20” (PIW, 3 tomy, łącznie s. 816). Dwa pierwsze tomy: „Śmierć po raz pierwszy” i „Śmierć po raz drugi” — zawierają rozległy obraz czasów okupacyjnych, a w szczególności powstania warszawskiego. Tom ostatni — „Życie” (tytuł ten w koncepcji autorskiej nie pozbawiony jest sensu ironicznego) przedstawia rzeczywistość pierwszych lat powojennych. Całość stanowi ambitną i w poważnej mierze artystycznie udatną próbę pokazania tragedii pokolenia („rocznik 20”), którego patriotyczne i bohaterkie noryuny w szeregach AK-owskich zostały wypaczone lub zmarnowane na skutek nieczystej gry egoistycznych i krótkowzrocznych polityków.

Z nie zawsze spotykaną jedynością, tym razem krytycy i komentatorzy słusznie podkreślają, że dwa pierwsze — „okupacyjne” — tomy trylogii Bratnego, dzięki żywości i autentyczności relacji, zaprawionej silnym ładunkiem emocjonalnym, górują znacznie nad tomem trzecim, którego treści ideologiczne są często niejasne i powikłane, a tkwiące w tych treściach pytania dyskusyjne pozostają bez definitywnej odpowiedzi. I nastrój tej trzeciej części jest raczej przygnębiający: najlepší ludzie — za rzekomą „zradę” — giną z rąk swych dawnych przyjaciół i towarzyszy broni, zaś sami wykonawcy tych podziemnych wyroków nie widzą właściwie przed sobą drogi ani celu. W perspektywie dnia dzisiejszego ta aura bezyjściowości wydać się nam musi już tylko symptomem historii minioniej, wobec której autor nie mógł pozostać obojętny. Jakkolwiek ocenilibyśmy siła i niedostatkami trylogii Bratnego, nie da się zaprzeczyć, że jest to dzieło dużego formatu, które dla rozszerzenia naszej wiedzy o czasach okupacyjnych ma konkretną wagę i znaczenie.

Międzyrzecki

Zbiór opowiadań Artura Międzyrzeckiego — „Opowieści mieszkańca hoteli” (wyd. MON, s. 220) składa się z dwóch odrębnych cykli: jeden — to właśnie uwidoczniony w tytule tomu — i drugi zatytułowany — „Opowieści mieszkańca hoteli”. Pozycja końcowa — „Wieczór u Fuliera” — mimo warszawskiego kolorytu — wiąże się tematycznie z cyklem pierwszym.

„Mieszkańcy namiotów” — to żołnierze i oficerowie II Korpusu Polskiego, odbywają swą wojenną peregrynację na Zachód, poprzez piaski i bezdroża arabskich pustyni. Autor nie kusi się o stworzenie epickiego obrazu tej wędrówki, pokazuje natomiast szereg interesujących postaci różnych „oryginałów” w mundurach wojskowych, wydobijając na jaw szczególne i charakterystyczne cechy tych ludzi, dość przypadkowo włączonych w krąg gromadnego współżycia.

Wasylewski

W krakowskim „Wydawnictwie Literackim” ukazały się w opracowaniu Stanisława Wasylewskiego — „Opowieści dziewczęce”, czyli fragmenty pamiętników młodych pańien, w okresie stulecia 1776—1876. Oczywiście, są to wyjątki z pamiętników pańien „dobre urodzonych”, bo tym „gorzej urodzonym”, jeśli nawet pisać umiały, brak było

czasu i możliwości na pisanie swych memuarów.

Jakkolwiek bądź te właśnie skóre do zapisków pańienki oraz ich rodziny i otoczenie tworzyły podówczas górną i oświeconą warstwę społeczeństwa, a więc to, co zanotowały młode pamiętnikarki (ostatnią z nich w układzie „Opowieści dziewczęcych” jest Helena Modrzejewska) zawiera sporo ciekawych rysów obyczajowych, rodzinnych, towarzyskich itp., które od strony — że tak powiem — intymnej i bezpośredniej — ukazują barwę, styl i ducha tamtych lat.

Dib

Właściwe i bezpośrednio pojęcie o życiu i wysiłkach powstańczej ludności Algieru daje niewielka, lecz pełna treści książka algerskiego pisarza Mohameda Diba — „W kawiarni” (wyd. „Czytelnik”, s. 104). W siedmiu krótkich opowiadaniach, wypełniających tom, autor porusza najistotniejsze zagadnienia problematyki algerskiej: wspierany przez kolonialistów feudalny strój kraju, powodujący najsroższą nędzę szerokich mas ludności; bezrobocie i wysiłek pracującego człowieka; wątpliwe dobrodziejstwa francuskich „panów”, którzy pełnią funkcje cywilizacyjne jedynie dla własnej korzyści i własnego pożytku, zapominając o potrzebach rdziennej ludności arabskiej; i wreszcie — znajdujemy w książce Diba obraz rosnącej świadomości i zdecydowania, które prowadzi naród algerski do zbrojnej walki z imperializmem, skoro wszelkie inne środki w dążeniu do niezależności — rozbiły się o kamienny upór kolonialistów. Bardzo na czasie są te opowiadania Mohameda Diba, odsłaniające — w artystycznej formie — wiele prawd o Algierze.

Daudet

W ciągu ostatnich miesięcy uwznowiono w przekładzie polskim cetero pozycje z dorobku Alfonsa Daudeta — jednego z najwybitniejszych przedstawicieli prozy francuskiej XIX w. Tym razem jest to powieść — „Okruszek” (PIW, s. 324), w której Daudet zamknął sporo materiału autobiograficznego, wzbogacając go elementami literackiej fikcji. Historia „ubogiego młodzieńca”, który aspiruje do zawodu pisarskiego, a wplątany w awanturę miłosną z zachlaną aktoreczką, omal nie zbacza na życiowe bezdroża — wydać się nam może dziełkiem nieco staroświecym i naiwnym, lecz zaprzeczyć nie podobna że podana została przez autora z wdziękiem i sentymentem, z kulturą artystyczną, urzekającą nas swymi niegasnącymi walorami. Ta powieść i przyjemna powieść Daudeta zdobędzie sobie z pewnością zaślonoą poczytność.

B. D.

2 x naj...

Największy chodzący zegar świata jest zmontowany na wierzchu w Jersey City (Nowy Jork). Powierzchnia jego tarczy wynosi 102 m kw., a wskazówka minutowa ma 4,3 metra długości. Kołos ten waży przeszło 6 ton.

Największym kościołem na świecie jest bazylika św. Piotra w Rzymie, która może pomieścić w swoich murach 54 tys. ludzi. Prace budowlane trwały od 1450 do 1626 r. Całkowita długość bazyliki wynosi 211 metrów, wysokość od posadzki do krzyża mieszczącego na wierzchołku kaplicy 132 metry. Budowla zamknięta powierzchnią 15.160 m kw., a obwód kopuły ma 120 metrów.

Statua Krzysztofa Kolumba stanie w San Francisco

W poniedziałek na pokładzie statku „Alessandro Volta” przywieziona została do San Francisco statua Krzysztofa Kolumba. Rzeźba wykonana przez włoskiego artystę Vittorio di Colberta stoi na jednym z placów w San Francisco i zostanie odsłonięta podczas obchodu „Dnia Kolumba” — 12 października — podczas obchodu „Dnia Kolumba” — 12 października. Statua przedstawia odkrywcę Ameryki w stroju admirała z krzyżem na szyi i mieczem w prawicy; w lewej ręce Kolumb trzyma listy hiszpańskiej królowej Izabelli.

400 zgłosek na minutę

400 zgłosek na minutę potrafił napisać stenograf Agencji ADN, Bruno Serfling, na konkursie w Essen, który odbył się z okazji dorocznego zjazdu stenografów niemieckich. Drugim rekordem Serflinga było osiągnięcie 340 zgłosek na minutę przy pisaniu bez przerwy pół godziny.

Ludność Indii zwiększa się o 5 milionów rocznie

W Delhi opublikowano dane dotyczące przyrostu naturalnego ludności. Przyrost, który w 1951 roku wynosił na tysiąc mieszkańców — 24,9, w 1955 roku wzrósł do 30,5. Jednocześnie zmniejszeniu uległa ilość zgonów: z 14,4 na 1000 mieszkańców w roku 1951 do 12,7 w 1955 r. Poza tym w 1951 roku umierało na 1000 nowonarodzonych dzieci 124, a w 1955 r. już tylko 113. Ogółem przyrost naturalny wynosi w Indiach średnio 5 milionów ludzi rocznie.

Blaszkę 12 razy cieńszą od bibułki papierosa

W laboratorium Instytutu Stopów Precyzyjnych w Moskwie opracowano technologię produkcji taśmy metalowej o grubości 0,002 mm, czyli 10—12 razy cieńszej niż bibułka papierosa. Taśmę, wykonaną ze specjalnego stopu wywalcowano na maszynę własnej konstrukcji.

Małżeństwo Loren nieważne na terenie Włoch

Zawarty przed paru tygodniami, a dopiero w piątek podany do wiadomości publicznej, ślub Sophie Loren z producentem filmowym Carlo Ponti jest — jak się okazuje — nieważny na terenie Włoch. Carlo Ponti bowiem żyje w stanie separacji legalnej ze swą pierwszą żoną, ponieważ rozwody we Włoszech nie są uznawane, nawet jeśli zostały udzielone za granicą. Z punktu widzenia prawnego jest on nadal mężem swej pierwszej żony. Jeśliby Ponti chciał zalegalizować swoje małżeństwo na terenie Włoch, zostałby oskarżony o bigamię.

Bitwa o stację meteorologiczną na Grenlandii

W Londynie ukazała się książka pióra Davida Howartha pt. „Patrol na sianach”, która opisuje szczegóły oryginalnej bitwy, jaka miała miejsce w 1943 roku na arktycznych obszarach Grenlandii pomiędzy patrolami składającym się z 6 Duńczyków, 3 Norwegów i 6 Eskimosów a grupą 19 świetnie uzbrojonych Niemców. Patrol miał za zadanie niedopuszczenia Niemców do stacji meteorologicznej, której komunikaty miały, jak wiadomo, podczas wojny wielkie znaczenie dla morskich konwojów sił sojuszniczych, ale jednocześnie mogłyby oddawać duże usługi niemieckim łodziom podwodnym. Stacja na Grenlandii nawet już po okupowaniu Danii pracowały nadal na rzecz państw sprzymierzonych. W toku najmniejszej w dziejach ostatniej wojny bitwy „patrol na sianach” ponosił chwilową klęskę, ale ostatecznie baza niemiecka została zbombardowana przez samoloty amerykańskie, a Niemcy opuścili Grenlandię. Do końca wojny okryły się sprzymierzonych otrzymywały już bez przeszkód regularnie komunikaty meteorologiczne.

Bajki i muzyka przez telefon

W najbliższej przyszłości wprowadzona zostanie w Czechosłowacji automatyczna centrala telefoniczna, udzielająca informacji o wynikach loterii sportowej oraz podająca prognozę pogody. Na początku przyszłego roku abonent telefoniczny korzystać będzie z innych czeskosłowackich usług. Po nakręceniu odpowiedniego numeru dzieci czeskosłowackie usłyszą przez telefon ulubione bajki, a dorośli — najbardziej popularne melodie. W chwili obecnej czynnych jest w Czechosłowacji 330.195 aparatów telefonicznych (bez wewnętrznych aparatów w urzędach). Mimo to w końcu czerwca w centrali pocztowej leżało ponad 25 tys. niezałatwionych podań o nowe telefony. Podania te złożone zostały przeważnie przez osoby prywatne. Planuje się ograniczenie w pewnym stopniu liczby telefonów dla ministerstw i urzędów, aby umożliwić rozszerzenie sieci telefonów prywatnych. Wszystkie gminy na terenie Republiki Czechosłowackiej mają połączenia telefoniczne.

ŁÓDŹ PRZED LATY

25 lat temu prasa łódzka pisała:

„W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boisku Wimy bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu dla kobiet na dystansie ok. 1.000 m. W biegu wezmą udział najlepsze zawodniczki EKS, Makabi, Zjednoczonych, Kruszeendera i innych klubów lokalnych. Tytułu mistrza broni Głazewska (EKS)”.

„Na podstawie danych związku przemysłu włókienniczego zatrudnianie w firmach związku od 8 do 14 bm. przedstawiało się następująco:

W wielkim przemyśle bawełnianym 6 dni w tygodniu pracowało 14 fabryk, 5 dni — 10 fabryk, 4 dni — 6 fabryk, 3 dni — 5 fabryk, jedna fabryka była nieczynna.

W wielkim przemyśle wełnianym 6 dni w tygodniu pracowało 11 fabryk, 5 dni — 4 fabryki, 4 dni — 5 fabryk, 3 dni — 1 fabryka, nieczynne były 3 fabryki”.

„W ciągu onegdajszego dnia zanotowano 14 nowych wypadków zachorowań na tyfus brzuszny, głównie na peryferiach miasta. Epidemia tyfusu na razie wzmagają się w dalszym ciągu, pomimo przedsięwziętych środków zaradczych”.

Latający dywan MODA

17 sierpnia ub. roku o godz. 4 rano z lotniska we Wnukowie uniósł się metalowy kolos o skośnych skrzydłach i skierował się na wschód. Był to pierwszy rejs słynnego już dziś TU-104, który przebył trasę Moskwa—Irkuć w rekordowym czasie. Od owego dnia słyszymy o wciąż nowych rekordach tego samolotu, a jego niedawne pojawienie się w Nowym Jorku, dokąd przywiozł delegację radziecką na sesję ONZ, wzbudziło podziw amerykańskich speców lotniczych.

Konstruktorem samolotu jest wybitny fachowiec radziecki, członek Akademii Nauk, Andrzej Tupolew.

Ogromny statek powietrzny, który od czasu do czasu obserwować możemy również nad Łodzią, gdy swą drogę z Moskwy do Pragi znaczy białą smugą, szybko przepolującą niebo od horyzontu do horyzontu — lata na wysokości 10—12 tys. m z przeciętną szybkością 800—850 km/godz. Samolot wyposażony jest w dwa silniki turboreaktywne wysokiej mocy, posiada nowoczesne urządzenia radionawigacyjne, urządzenia do automatycznego kierowania i może odbywać rejsy dniem i nocą, nie zależnie od warunków meteorologicznych.

W czasie lotu automatyczne przybory regulują dopływ paliwa. We właściwym czasie przełączają one dopływ z jednej grupy baków na drugą, a

jest ich niemało — łączna pojemność zbiorników wynosi 34 tys. litrów.

Gdy samolot znajdzie się w strefie oblodzenia, następuje automatyczne włączenie ogrzewaczy.

Pasażerowie mają zapewnione komfortowe warunki. Na wysokości 10 tys. metrów temperatura powietrza spada do minus 50—60 stopni, jednak niezależnie od pory roku wewnątrz samolotu utrzymywana jest stała temperatura plus 20 stopni i stała wilgotność powietrza.

Przy wznoszeniu się do wysokości 4.500 metrów w hermetycznych kabinach zachowana zostaje ciśnienie atmosferyczne, równe ziemskiemu. Spada ono nieznacznie przy dalszym wznoszeniu się, nie stwarzając jednak pasażerom żadnych trudności, gdyż na wysokości 10 do 12 tys. m czują się oni tak, jak gdyby znajdowali się w górach na wysokości 2.500—2.800 metrów.

Obsługa samolotu składa się z pięciu osób. W jej skład wchodzi dwaj piloci, szturman — operator, radiotechnik i inżynier pokładowy. W wygodnych fotelach, które za naciśnięciem umieszczonej po prawej ręce dźwigni odchylają się do tyłu, może siedzieć lub leżeć 50 pasażerów.

W części ogonowej istnieje specjalne pomieszczenie, odpowiednio urządzone dla matek z dziećmi i osób starszych. Garderoba, w której można powiesić na wieszaku płaszcz, pełna elektryfikacja samolotu, umożliwiająca np. w nocy czytanie, posilki, roznoszone przez stewardów, estetyczne wykończenie całego wnętrza — oto niektóre tylko szczegóły, dopełniające wygód.

Od pierwszego rejsu TU-104 minął zaledwie rok, a już w ciągu tego czasu slyszeliśmy o nowych zdobyczach lotnictwa radzieckiego. Wprowadzono m. in. czterosiłnikowy odrzutowy samolot TU-110, który zabiera na pokład 100 pasażerów. Również 4-motorowy samolot „Ukraina” konstrukcji O. K.

Antonowa obliczony jest na 75 pasażerów. Generalny konstruktor radzieckiego przemysłu lotniczego S. W. Iluszyn zbudował samolot pasażerski „Moskwa”, a w budowie znajduje się nowy samolot-gigant „Rosja”, którego konstruktorem jest Tupolew. Zabierać on będzie 170—180 pasażerów, rozwijając szybkość 900 km/godz.

Jak w sukniach, tak i w płaszczach obecna moda przypomina rok 1926. Płaszczki są różnorodne. Zarówno więc sportowe, z przewiązaniami, jak i rozszerzone u dołu oraz według linii „wrzeciono”. Kolnierze na ogół duże. Tkaniny najmodniejsze grube i miękkie również w kratę. Do płaszczek niezbędne nakrycie głowy. Kapsuły lub beret, może być zarówno wstawiony ku tyłowi. Często z tej samej tkaniny co płaszcz. Pantofle najmodniejsze z wąskimi nosami.

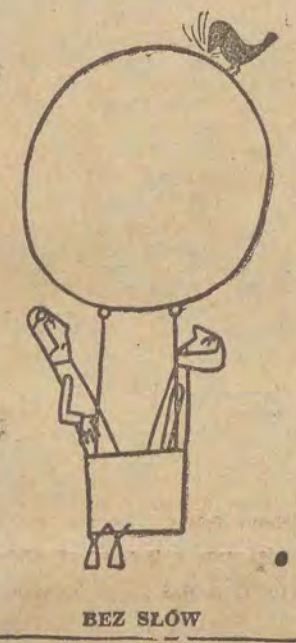


Kacik filatelisty

Ukazał się już nowy znaczek polski wydany z okazji przypadającego w tym roku 100-lecia działalności „Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”. Na znaczku tym wartości 60 gr znajduje się portret wielokrotnego prezesa Towarzystwa, filozofa Karola Libelta.

Na dzień 9 października, podczas przygotowywania dla filatelistów nową niespodziankę. W ramach obchodzonego po raz pierwszy w Polsce „Międzynarodowego Tygodnia Pisania Listów” ukazał się znaczek wartości 2,50 zł. Będzie on przedstawiał młodą dziewczynę w stroju z XVIII wieku piszącą list (według obrazu francuskiego malarza Fragonarda). Reprodukcję projektu tego znaczka zamieszczamy obok.

Projekt wykonała artystka Hanna Przedzięcka. Znaczek ten w pierwszym dniu obiegu będzie kasowany na warszawskiej Poczcie Głównej — na życzenie — specjal-



Monte Sicuro (13)

— Kiedy ja nie jestem winien...
 — Nic nie szkodzi, ale nie możesz odegrać myśli, żeś winien.
 — Tak.
 — Dobrze więc. Dzisiaj o zmroku ja zacząć czytać z pamiętnika gimnazjum w Villard de Lans o tych walkach o Vercors, a ty potem dokończysz. Dobrze tak?
 — Dobrze.

Nastąpiło milczenie przesycone słońcem. Słońce było blade, tylko niebo było aż ciemne od nadmiaru szafiru.
 — Czemuś uciekł z zamku księcia Luksemburga? — zapytał Kuźma, by przerwać dręczące milczenie.
 — My wszyscy uciekliśmy.
 — Dlaczego?
 Tu Makista ożywił się, oczy zamigotały sówizdrzałskim uśmiechem.

— Bo to było tak, proszę pana — zaczął. — Przyjechaliśmy, galantnie nas ten wielki książę przyjął na granicy. Byli żołnierze, prezentowali broń, orkiestra grała, jak wszyscy diabli, a wielki książę stał obwieszony orderami i podchodził do nas i witał się z każdym i każdego się pytał, jak się ma... Potem pojechalśmy w paradyż do zamku. Tam znowu jakaś kompania oddawała nam honory, prezentowała broń. Potem już nie było. Było galantnie. Sypialniśmy do południa w puchowych betach, takie frajliny przyniosły nam do sypialni fruganie, tylko że nie chciały położyć się do łóżka... Chichotały i uciekały!... Ale potem powiedzieliśmy sobie, że do łufy z tym wszystkim i uciekliśmy w nocy do Paryża.

— Czemu?
 — Proszę pana, to było tak. Wszyscy wyfasowaliśmy buty u tego nosatego księdza w Paryżu... Nazywano go rektorem, a miał taki duży nos. Te buty były wojskowe, podkute wiekami, z podkówkami. I gdy tak chodziliśmy po tym zamku, to tam były posadzki takie, jak szkło. Albo jak lód. Coraz ktoś z nas wywrócił się, bo buty się ślizgały... Lecząc jeszcze nic. Wszędzie stali żołnierze. I gdy ktoś z nas przechodził koło nich, to każdy prezentował broń. Ten żołnierz. A gdy człowiek chciał z nimi coś pomówić, to milczeli. To jeszcze nic. Ale nawet gdy ktoś z nas szedł do takiego miejsca, gdzie sam cesarz chodził piechotą, to i tam przed drzwiami

mi stał żołnierz i także broń prezentował!... To już nas dośmiłło. Powiedzieliśmy sobie, dosyć tego dobrego... No i w nocy daliśmy nura! Na stację, do pociągu i jazda do Paryża... Wszyscy...

Śmiech Kuźmy zaraził Makistę. Zaczeli teraz obaj zaśmiewać się na murze i kiwać.

O zmierzchu zebrali się znowu wszyscy koło kominka. Starosta jakby już zapomniał o wczorajszym swym opowiadaniu. Był opanowany, spokojny i urzędowy, przejęty swą starością godnością.

— Kto dzisiaj opowiada o sobie? — zapytał, gdy się uciszyło. Ogień tylko pryskał i strzelał, i rozleciał się zmierzch.

— Ja! — zgłosił się Makista.

— Ale, że ja rozpocznę, starosto! — odezwał się Kuźma. — To będzie naprowadzenie, wstęp do opowiadania Makisty.

— Dobrze! Zaczynaj pan! — zezwolił starosta uroczyście.

Kuźma przesiadł się do starosty, wydobyl kronikę, ale nim zaczął czytać, powiedział:

— Przed dwoma miesiącami byłem na wyżynie Vercors, w miasteczku Villard de Lans, gdzie znajduje się polskie gimnazjum. W tym gimnazjum nasz Makista był woźnym. Dyrektor gimnazjum dał mi wyciąg z kroniki gimnazjalnej. Oto ona... — i zaczął czytać: „Wśród na ogół spokojnych dni płynęło życie szkolne w Villard de Lans. Dni były względnie spokojne, bo Niemcy nie mogli zdobyć wyżyny Vercors. Jest to płaskowyż długości około 70 km, szerokości około 40 km, doskonałe gniazdo oporu i jakby bastion o doskonałej naturalnej fortyfikacji. Drogi kute w skałach, wijące się nad przepaściami i poprzez tunele, wznoszące się na długości 15 km z 250 metrów do 1.000 metrów, były dobrze strzeżone przez francuskich partyzantów, tzw. „Maquis”. W dniu 14 lipca 1944 roku, w dniu francuskiego święta narodowego, Niemcy urządzili pierwszy nalot na wyżynę Vercors i ostrzelali ją z karabinów maszynowych. W tym czasie wakacyjnym pozostała na terenie gimnazjum niewielka garstka młodzieży, która z powodu walk nie mogła już dotrzeć do domów lub której jedynym domem była szkoła. Ta grupa młodzieży wraz z nauczycielami i pracownikami stanęła na apel kolegów Francuzów w dniu 16 lipca z bronią w ręku. Grupa nasza liczyła 250 osób, w tym czterech nauczycieli, lekarz szkolny, mechanik, woźny i dyrektor zakładu.

Atak na Vercors rozpoczął się dnia 21 lipca o godzinie 6 rano. W czasie ogromnej burzy atakowały z dwóch stron dwie pełne dywizje górskie, eskadry lotnicze zbombardowały St. Martin en Vercors, La Chapelle en Vercors i Vassieux, gdzie makiści i nasza młodzież budowali lotnisko dla amerykańskich samolotów. Siła ognia była ogromna. Wobec przeważających sił niemieckich oddziały makiistów wycofały się do lasów i tam rozpoczęły walkę — podjazdową, nienokojąca dniem i nocą nieprzyjaciela. Po kilku dniach bohaterstwej walki strzały ucichły. Niemcy opanowali wyżynę Vercors.

8 mln złotych
346 ton cementu
288 ton wapna
otrzyma dodatkowo
Łódź na remont
150 budynków

W żadnym chyba mieście tegoroczne opady nie wyrządziły tyle szkód co w Łodzi. Dosłownie — jak dobrze pamiętamy — ulice tonęły w wodzie, piwnice domów, zwłaszcza na periferiach miasta były zalane. Spustoszeń, jakie wyrządził żywioł nie dało się całkowicie usunąć. Prowizorycznie tylko zabezpieczono zniszczone przez wodę budynki.

Dopiero obecnie, gdy Prezydium Rady Ministrów z ogólnej sumy 12 i pół miliona złotych na remonty budynków postanowiło Łódź przyznać 8 milionów — będzie można dodatkowo wyremontować w naszym mieście około 150 domów.

Nie bez znaczenia również jest fakt, że otrzymaliśmy także 346 ton cementu i 288 ton wapna.

„Zgadula” dla nauczycieli

Dzisiaj, o godz. 18.30, Dom Kultury Nauczycieli, ul. Piotrkowska nr 137-139, organizuje „Zgadulę Literacką”. Imprezę prowadzi red. W. Jazdyński. Przygotowanie Z. Afanasiewa. Cenne nagrody książkowe. Wstęp wolny.

Defilada i capstrzyk

Z okazji Święta Milicji, dzisiaj, tj. 6 bm., o godz. 15, ulicami Łodzi przedefilują oddziały zmortyzowane Komendy MO. Trasa defilady prowadzi ulicami: Zeromskiego, Cieszyńska, Pabianicka, Pl. Niepodległości, Rzgowska, Pl. Reymonta, Piotrkowska, 8 Marca, Kilińskiego, Narutowicza, Autostrada, Wojska Polskiego, Zgierska, Nowomiejska, Placem Wolności, Piotrkowska, Świerczewskiego, Wólczańska, Zamenhola i Zeromskiego.

Również w dniu dzisiejszym o godz. 17.30 capstrzyk oddziałów MO przejdzie trasą: Plac Niepodległości, Piotrkowska, Plac Wolności, Obrońców Stalingradu, Cmentarna, Ogrodowa, na Stary Cmentarz, gdzie o godz. 19 odbędzie się apel poległych, przy mogiłach funkcjonariuszy MO.

O ciepłowniach na zimno

„W ubiegłym roku w grudniu — pisze m. in. w swym liście do redakcji inż. Jan Ulański — w kotłowni przy ul. Marynarskiej, która obsługuje okolice ul. Wojska Polskiego, Marynarskiej i innych, zawalił się główny czopuch odprowadzający spaliny do kolumny. Kotłownie unieruchomiono na przeciąg trzech tygodni. Skutki tego okazały się fatalne. Prawie w każdym mieszkaniu ludzie chorowali na grype i pokrewne choroby. W tym roku znów to samo. W sierpniu rozpoczęto remont kotłowni, a potem cały wrzesień była przerwa, a obecnie powoli przystąpiono do remontu generalnego. Dosłownie buduje się nową kotłownię”.

„OSZCZĘDNOŚĆ”, KTÓRA KOSZTOWAŁA MILIONY

Ulica Marynarska. Blok nr 18. Przed nami stos cegieł, obryzania kilkumetrowa wytrwa wybita w murze, jakieś deski, po których schodzi się w głąb do kotłowni. Trzech robotników Zjednoczenia Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych z brygady Pietrzaka roz-

bija stare instalacje, montuje nowe kotły, które dopiero przed dwoma dniami (stały o nie przed blokiem od dwóch miesięcy) — zostały tu wtransportowane. Obecnie pędzi się „na łeb na szyję”, aby na 15 października kotłownia była uruchomiona.

Nie od rzeczy będzie przy tym przypomnieć, że już w lipcu br. usunięto z tejże samej kotłowni wszystkie kotły typu EW-3. Okazało się bowiem, że ten typ mający w pierwotnym założeniu dać naszej gospodarce kolosalne oszczędności (zamiast węgla spalano by w nich miał) — przyniósł w konsekwencji duże straty. Kotły nie zdały praktycznego egzaminu. Zdecydowano więc, że trzeba je wymienić.

Wracając jeszcze do kotłowni przy ul. Marynarskiej, warto nadmienić, że robotnicy postanowili przyspieszyć termin jej uruchomienia, pracując w nocy. Znow więc mamy do czynienia z typową w naszym budownictwie szturmowszczyzną. A można by tego wszystkiego uniknąć, gdyby już w lipcu, a więc wtedy, kiedy u-

suwano stare kotły, przystąpiono do montażu nowych.

PRZYKŁADY KARYGODNEJ BEZMYŚLNOŚCI

Na tym bynajmniej nie koniec jeszcze skandalu, jaki co roku w okresie jesiennym wytwarza się wokół centralnego ogrzewania.

■ Kotłownia W-3 przy ul. Uniwersyteckiej. Na skutek wadliwej budowy jej pomieszczenia została zalana wodą. Zawilżone przewody instalacyjne uległy zwarciu. Od maja br. można było usunąć wszystkie usterki budowlane. Niestety, roboty tu zaczęto dopiero 18 września. W tej chwili termin rozpalenia kotłów przy ul. Uniwersyteckiej przewiduje się na 10 października.

■ Ulica Mianowskiego 132. Konin w kotłowni wybudowano do połowy i od zeszłego roku nie został on wykończony. Poza tym już w chwili przyjmowania kotłowni do użytku stwierdzono w niej ponad 30 poważnych usterek.

■ Kotłownia B-4 przy ul. Urzędniczej. Trzeba tu przeprowadzić szereg dodatkowych robót posadzkowych, instalacyjnych. Termin jej uruchomienia przewidziano na 15 bm.

■ Kotłownia na Balutach nie będzie w ogóle w tym roku uruchomiona z powodu braku rur na urządzenie kanałów zdalaczynnych. DBOR zakupił więc 600 piecyków szamotowych, które wstawił się do nowych bloków. Koszt piecyków około 800 tys. zł. Za tę sumę można by wybudować kilkadziesiąt nowych izb.

TRZEBA PODJĄĆ REALNE KROKI

Nie wystarczy tylko narzekać, nie wystarczy psoczyć na opieszałość naszych budowniczych. Trzeba, aby Prezydium Rady Narodowej wspólnie z Łódzkim Zarządem Budownictwa już teraz, przy ustalaniu planu pracy na rok 1958, poważnie zastanowiło się nad obecną sytuacją. Trzeba powołać specjalne przedsiębiorstwo, które miałoby za zadanie opiekę nad kotłowniami. Inaczej do niczego nie dojdziemy. Rokrocznie będzie powtarzać się tragedia z centralnym ogrzewaniem. Nikt bowiem nie czuje się za nie odpowiedzialny. ZBM zwała winę na ZISiE, a ZISiE na DBOR i tak „w kółko, Macieju”. Z chwilą powołania specjalnego przedsiębiorstwa, będzie mogło ono już w okresie zimowym sprawdzić wszystkie usterki w łódzkich kotłowniach, zaś w lecie przystąpić do ich usuwania.

JERZY KRASKOWSKI

31 pytań z cennymi nagrodami

Konkurs Państwowego Zakładu Ubezpieczeń i „Dziennika Łódzkiego”

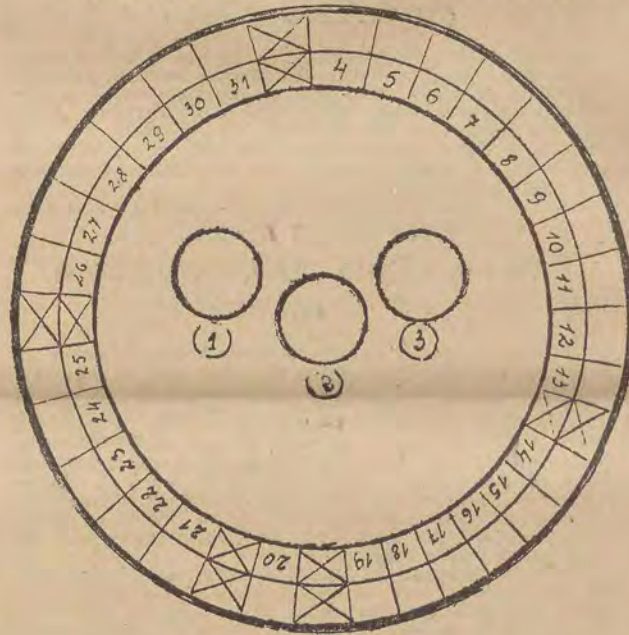
Konkurs polega na udzieleniu odpowiedzi na 31 pytań, z których pierwsze litery każdej odpowiedzi należy wpisać w kole w odpowiednim miejscu oznaczonym cyframi. Początkowe litery poszczególnych wyrazów dadzą rozwiązanie.

Wśród uczestników, którzy odpowiedzą bezbłędnie na 31 pytań i nadesłają w terminie do dnia 13 października włącznie zamieszany poniżej kupon konkursowy na adres: „DZIENNIK ŁÓDZKI” (ul. Piotrkowska 98) lub PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ DYREKCJA NA M. ŁÓDŹ (Al. Kościuszki 57) z zaznaczeniem na kopercie „KONKURS UBEZPIECZENIOWY” — rozlosowane zostaną cenne nagrody: rower męski marki „Mifa”, radiodiodniok „Stolica”, trzy zegarki „Pobieda”, aparat fotograficzny „Start”, adapter walizkowy, teczka skórzana, pięć teczek-aktówek, cztery pióra wieczne z ołówkiem i długopisem (komplet) oraz dziesięć polis na ubezpieczenie nieruchomości domowych od ognia, kradzieży z włamaniem i rabunku. Wyżej wymienione nagrody oglądać można w oknie wystawowym Biura Reklam i Ogłoszeń (ul. Piotrkowska 98).

O terminie i miejscu losowania nagród poinformujemy naszych Czytelników w oddzielnej wzmiance.

A OTO PYTANIA:

1. Miasło w Europie zasypane przez wybuch wulkanu.
2. Miejscowość w Polsce, w której odbywają się zawody narciarskie.
3. Najmniejsza republika Ameryki Południowej.
4. Najbardziej poszukiwana ruda.
5. Ulwór sceniczny wyrażony za pomocą łańca.
6. Oblicze głosu.
7. Przynajmniej do mierzenia czasu.
8. Nazwa dowodu ubezpieczeniowego.
9. Religia mahometañska.
10. Nauka o zasadach moralności.
11. Produkt z buraków.
12. Jedna ze stron świata.
13. Uroczyste zebranie.
14. Owoc południowy.
15. Wymierające piemię w Ameryce.
16. Narod zamieszkujący na dalekiej północy.
17. Drobną monetą.
18. Przynajmniej do stycznia.
19. Alfabetyczny zbiór wiadomości z różnych dziedzin.
20. Plak domowy.
21. Obraz trzyskrzydłowy.
22. Plak nie odlatujący na zimę.
23. Urodzajne miejsce na pustyni.
24. Lekki statek spacerowy z żagle.
25. Środek leczniczy przeciw cukrzyce.
26. Najbardziej pracowity owad.
27. Środek leczniczy przeciw cukrzyce.
28. Pierwsza książka dla dzieci.
29. Trucizna środek organiczny z tytoniu.
30. Dekoracja świetlna.
31. Nauka o ludach i ich obyczajach.



Co nowego w ŁDK

- ★ Inauguracja nowego roku U.P.
- ★ Filmy pomogą w nauce języków

Po letniej przerwie, w Łódzkim Domu Kultury sezon już w pełni. Odbywają się normalnie zajęcia dla dzieci, młodzie-

ży i dorosłych, ćwiczą zespoły artystyczne, wznowił działalność zespół miłośników filmu.

8 października o godz. 18 w sali ŁDK odbędzie się inauguracja nowego roku nauczania na Uniwersytecie Powszechnym.

Pierwszy wykład na temat „Socjologiczne czynniki dyscypliny pracy” wygłosi prof. dr Jan Szczepański — prezes Zarządu Woj. Tow. Wiedzy Powszechnej.

W tym roku stroną organizacyjną nauki zajmie się ŁDK, sprawami programowymi Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Liczba słuchaczy na UP podwoi się w porównaniu z rokiem ubiegłym, gdyż obok starych słuchaczy, którzy uczęszczają będą na II semestr, odbywają się obecnie zapisy kandydatów na I semestr. Przewiduje się, że ogółem ok. 800 osób będzie słuchało wykładów. Obok dotychczasowych kierunków nauczania (historia literatury polskiej, nauka o architekturze, rzeźbie i malarstwie, muzykalnienie, zagadnienia prawnicze) projektuje się cykl wykładów z dziedziny medycyny i anatomii, historii literatury powszechnej, wybranych zagadnień pedagogiczno-socjologicznych.

Komplety są już na kursach nauki i konwersacji języków obcych (angielski, francuski, niemiecki, rosyjski) — ogółem będzie z nich korzystało ok. 600 osób. Uczestniczą kursów korzystają z książek i czasopism zagranicznych oraz oglądają będą filmy zagraniczne w wersji oryginalnej (nie tłumaczone). Taka pomoc w nauce, będzie się cieszyć na pewno powodzeniem wśród słuchaczy. (slb.)

„Kukuleczka” w MDK

Dzisiejsze XXV ciągnięcie „Kukuleczki” odbędzie się o godz. 11 w sali MDK.

Wyrobami sieradzkiego snycerza — drewnianymi ptaszkami zainteresowali się Polacy zza oceanu

We wsi Zagórze - Godynice (w pow. sieradzkim) mieszka 25-letni rzeźbiarz ludowy Wacław Laskowski. Artysta rzeźbi z drzewa olchowego ozdobne figurki przeróżnych ptaków, a więc skowronków, jaskółek, kukulek, wilg, sikorek itd. Figurki te powleczone warstwą farby, służą jako ozdoba wnętrz domostw w Godynicach i okolicznych wioskach.

Wiadomość o Laskowskim dotarła do Stanów Zjednoczonych i przedostała się na łamy polskiej prasy w Ameryce Północnej. Oto jej efekt: Wac-

ław Laskowski otrzymał już kilka listów od Polaków z USA, m. in. od zamieszkałych w Stanach Nowy Jork i Michigan Franciszka Fleszara i Bronisława Niczewicza. Polacy zza oceanu proszą w nich o informacje, czy możliwy jest eksport „ptaszek z Polski” do Stanów Zjednoczonych, gdzie popyt na nie wśród Polonii Amerykańskiej byłby zapewniony. Interesują się oni przede wszystkim figurkami skowronków, najbardziej przypominających im stary kraj.

Figurkami Laskowskiego zainteresowano się ostatnio również w kilku dzielnicach Polski.

Wydział Kultury Prezydium Woj. RN w Łodzi opiekuje się twórczością artystyczną Wacława Laskowskiego i zamierza poczynić starania, aby zapewnić mu możliwie szeroki zbyty jego skowronków i wilg, jaskółek i sikorek.

Echa naszych artykułów

Jak nam komunikuje Wydział Wojskowy Prezydium Rady Narodowej nasz sobotni artykuł pt. „Uwaga, miłośnicy” spełnił swoją rolę informatorską, bowiem już w pierwszych godzinach rannych napłynęły zgłoszenia o znalezieniu pocisków i min na terenie miasta i województwa.

Przypominamy raz jeszcze, że w wypadku znalezienia niewypałów należy telefonicznie powiadomić pod nr 320-05,

KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko uczestnika konkursu
Adres
(miejscowość, ulica, poczta)

Z-ca generalnego prokuratora na łódzkiej naradzie prokuratorów

Wczoraj w gmachu przy ul. Piotrkowskiej 151 odbyła się okręgowa narada robocza pracowników miejskiej i dzielnicowych prokuratur łódzkich. W naradzie wziął udział zastępca generalnego prokuratora — Kazimierz Kosztirko.

Celem konferencji było m. in. omówienie działalności prokuratorów w zakresie przestępstw gospodarczych. (sl)

Uwaga, słuchacze II roku WUML

Kierownictwo wydziału ekonomicznego WUML prosi wszystkich słuchaczy II roku o przybycie w poniedziałek, 7. X. br., o godz. 15.30 (kl. PZPR, pokój 15, parter) celem ostatecznego ustalenia grup lektorskich.

Kilka pytań „Dziennika”

Odpowiada Aniela Brzeska speakerka Telewizji

— Czy telewizja, to pierwszy pani występ przed nieznaną publicznością?

— O, nie, jestem również speakerką radiową i to od dość dawna, bo od konkursu radiowego na speakerów i lektorów — w 1953 r.

— Jedynym słowem miała już pani pewne „wykształcenie” w tej dziedzinie?

— Tak, ale to jednak trochę co innego. Pierwszym występem w telewizji byłam bardzo wzruszona. Ja zresztą byłam tą, która witała widzów, otworzyła łódzką telewizję. W niej też już zostałam.

— Czy woli pani pracę w radio, czy w telewizji?

— Z jednej strony wolę radio, bo speaker jest tam swobodniejszy, można czytać z kartki, nie trzeba myśleć o wyrazie twarzy, a poza tym można gestykulować, co bardzo pomaga w interpretacji tekstu. Z drugiej jednak strony — wolę telewizję, a może raczej odbiorców telewizyjnych, z którymi udało nam się nawiązać jakieś bardzo bliskie i serdeczne kontakty. Piszą do nas często, nierazko też się zdarza, że telefonują, dziękując za audycje, które im się podobały, podsuwają pomysły na audycje, radzą i dyskutują. To jest niezwykle cenne i mile. Bardzo wzruszyły mnie listy z zapytaniami co jest z Brzeską, dlaczego nie zapowiada — które zastałam w telewizji po 2-miesięcznym urlopie.

— Widocznie poza wrodzonym wdziękiem i dobrym głosem jest pani fotogeniczna, czy może raczej telegeniczna?

— Och, z tym to bywają istne tragedie. Kiedyś, w trakcie audycji powiedzieli mi koledy, że doina szczęścia uciekla mi w lewo, górna natomiast przesunęła się w prawo. Poza tym rozbiegły mi się oczy. Był to efekt tzw. smużenia kamer. Zapewniałam widzów, iż tak nie wyglądałam, mam nadzieję, że uwierzyli. Oglądałam kiedyś koleżankę-speakerkę, która na odmianie dano na ekran w negatywie: miała czarną twarz, białe włosy itd. Jedynym słowem — nigdy nie wiemy, jak wyglądamy na ekranie.

— A jakie są pani życzenia?

— Chciałabym, aby poziom naszych audycji telewizyjnych był coraz lepszy, aby nasi telewidzowie, oglądający też audycje warszawskie, nie mówili, że tamte są lepsze, a żeby porównanie to wypadło na korzyść Łodzi.

Rozmawiała T. Woj.

WAŻNE TELEFONY
Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 353-15

TEATRY

OPERA w gmachu Teatru Nowego (Wieckowskiego 15) 6.10 g. 10, 7.10 g. 19 „Traviata” (gościnnie występ tenora Rafika Atakiszewa)
NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Kram z diamentami” — przedstawię zamknięte. 7.10 nieczynny
JARACZA (Jaracza 27) g. 15 „Przygoda florencka” g. 19 „Opera żebra” 7.10 g. 19 „Opera żebra”
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19.30 „Pigmaliion” dozw. od lat 15. 7.10 nieczynny
MŁODEGO WIDZA (Młodzi 4) g. 15.30 i 19.30 „Siuby panienskie” 7.10 nieczynny
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 16 i 19.15 „Pulapka na myszy” (o g. 16 przedst. zamknięte) 7.10 g. 19.15
OPERETKA (Teatr Letni, ul. Północna 49-51) g. 19.15 „Bał w Savoyu” 7.10 nieczynny
„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 12 i 17 „Krwawicz i żebak” 7.10 nieczynny
„ARLEKIN” (Wólczańska 5) g. 15 „Płacie mleko” g. 18 „Ballady na” 7.10 g. 17 „Płacie mleko”
SALA OPERETKI (Piotrkowska 243) g. 19.30 Rewia Iluzji i buroru „Karlini”

MUZEJA

MUZEUM SZTUKI (Wieckowskiego 35) czynne g. 10-16. 7.10 nieczynne.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności nr 14) czynne g. 11-18. 7.10 nieczynny

CO? GDZIE? KIEDY?

*** KINA ***

BALTYK (Narutowicza 20) „zakazane zabawy” dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 7.10 „Lunatyk” dozw. od lat 18 g. 16, 18, 20
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Dym w lesie” g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 7.10 jak wyżej
GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych — „Tajemnica starego zamku” „Jas i Malgosia” „Kobitka polny i mrowki” „Wycieczka” „Dziwny sen prof. Filutka” g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16 „Wraki” dozw. od lat 7 g. 17, 19, 21, 7.10 — Program dla najmłodszych: g. 16, 17, „Wraki” g. 10, 12, 14, 18, 20
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Mężowie na przeszkoleniu” dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 7.10 jak wyżej
MUZA (Pabianicka 173) „Czarna teuszka” dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15, por. g. 11 „Wesoła karuzela” 7.10 — „Czarna teuszka” g. 18.45, 18, 20.15
PIONIER (Franciszkańska 31) „Biała grzywa” g. 10.30, 12 „Gorzkim” dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20, 7.10 „Biała grzywa” g. 15 „Gorzkim” g. 16, 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Zemsta” dozw. od lat 12 g. 11, 13, 15, 17, 19, g. 21 „Kochanek lady Chatterley” oraz występy artystów 7.10 jak wyżej
POKÓJ (Kazimierza 6) „Piecioraczki” dozw. od lat 18 g. 15.50, 17.30, 19.30, 7.10 „Piecioraczki” g. 15.30, 17.30, 19.30
IMAJA (Kilińskiego 178) „Urlop w Wenecji” — dozw. od lat 16 g. 15.30, 17.30, 19.30, 7.10 jak wyżej
ROMA (Rzgowska 84) „Przemiany” dozw. od lat 16 g. 14, 16, 18, 20, por. g. 10, 11.30, film dok.-oswiat. 7.10 „Przemiany” g. 16, 18, 20

GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) „Anaconda” dozw. od lat 7 g. 17.30, 19.30, 7.10 kino nieczynne
Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Odrodzeni” — dozw. od lat 18 g. 16, 18, 20, g. 10, 15 film dok. g. 11 poranek. 7.10 „Odrodzeni” g. 16, 18, 20, g. 15 film dok.
SWIT (Balucki Rynek) „Strach” dozw. od lat 16 g. 14, 16, 18, 20 por. g. 10.30, 12 „Opowieść o polowaniu” 7.10 — „Strach” g. 16, 18, 20, g. 15 film dok.
TATRY (Sienkiewicza 40) „Czarny rynek w Paryżu” dozw. od lat 12 g. 14, 16, 18, 20, por. g. 11.30, 7.10 „Czarny rynek w Paryżu” g. 16, 18, 20
WISLA (Tuwima nr 1) „Ludzie i kaprale” — dozw. od lat 18 g. 9, 11, 13 (15 seans zamknięte), 17, 19, 21, 7.10 „Ludzie i kaprale” g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21

Dyżury aptek

6. X. Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Lagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67
7. X. Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Wieckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 1.
AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Polonistwo: Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Choiny i Ruda, Szpital im. dr. H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34-36 — Wiczew, Staromiejska, Śródmieście, Szpital im. dr. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — Bałuty, Szpital Maderowicza, ul. Krzemieniecka 5 — Polesie.
6. X. Chirurgia: Szpital Min. Spraw Wewnętrznych — Północna 42.
Internia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, I. Klin.
Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. dr. Jonschera, ul. Milionowa 14.
7. X. Chirurgia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Internia: Szpital im. dr. Wolf, ul. Lagiewnicka 34.
Laryngologia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

SPOŁECZNY KOMITET ŁÓDZKIEJ GRY LICZBOWEJ

„KUKULECZKA”

Łódź, ul. Piotrkowska 106
podaje do wiadomości, że załatwianie interesantów odbywa się codziennie wyłącznie w godzinach od 12 do 13 z wyjątkiem niedziel i świąt.

ZAWIADOMIENIE

Zakłady Przemysłu Zgrzebnego „Wiosna Ludów”

z siedzibą w Łodzi, ul. Żeligowskiego 3-5 zawiadamiają, że zgodnie z decyzją ministra przemysłu lekkiego zmieniły nazwę na

Zakłady Przemysłu Wełnianego „Wiosna Ludów”

i podporządkowane zostały zwierzchniemu nadzorowi Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego — Pólcoc, 5150-K

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 4 października 1957 roku nasza najukochańsza matka i żona

S. i P. Leontyna Zatorska

z domu Kalkowska
Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza na Mani dnia 6 października 1957 roku o godz. 15, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku
MAŻ, DZIECI I RODZINA.

Inż. Henrykowi Zatorskiemu wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

ŻONY

składają
KOLEDZY ZE STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO.

WARSZAWA — mieszkanie komfortowe dwupokojowe z telefonem zamienie na równorzędne z centralnym lub w domu jednorodzinnym w Łodzi. Oferty Łódź-Kochanówek sklep mięsny Bryszewski

POKÓJ na Nowym Złocie przy tramwaju zamienie na pokój w śródmieściu. Ewent. koszty remontu zwracam. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „16248”

MIESZKANIE pojedyncze samodzielne zamienie na pojedyncze samodzielne Kilińskiego 50 (dozorca) 16187

PANIENKA pilnie poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „16524”

RENTGEN prześwietlenie 12latki nierolowej, żołądka dr. Baran, Piotrkowska 103 m. 12 codziennie

GABINET Kosmetyczno-Leczący dr. Wizerowej, Wólczańska 140 tel. 326-89 usuwa tatuaż, blizny, ślady po ospie, krowiaki, myszki, plamy, pieg, trądzik, wargi, brodawki, kurczaki, owłosienie 16569 G

Docent dr. Jerzy STADNICKI specjalista chorób zębów i jamy ustnej wznowił przyjęcia piątek, sobota 4-6 ul. Piotrkowska 164 telefon 350-95

FELCZER homeopata — watraha, kamica żółciowa, erczema, hemoroidy, weneryczne, Narutowicza 31 m. 14

WYCHOWAWCZYNI — kulturalna znająca dobrze język francuski potrzebna do dziecka. Lipowa 75-2 I pietro

KURSY kosmetyczne organizuje TKWP. Zapis sekretariat szkoły Piotrkowska 115 godz. 8-15

KURSY kroju i szycia organizuje TKWP. Zapis sekretariat szkoły — Obrońców Stalingrada 27 godz. 8-15, 17-19

OKAZJA. Zakład produkcyjny kompletnie maszynowo urządzone, zbyt zapewniony, w centrum miasta do przejęcia. Tyko poważne oferty będą rozpatrywane. — Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „16417”

Zapiski w ręku dziecka to groźba pożaru!

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA ładowca-budowlarza — jako inspektora nadzoru technicznego na budującym się stadionie sportowym w Julianowie zatrudni natychmiast Spółdzielca Klub Sportowy „Start” w Łodzi. Zgłoszenia osobiste ul. Piotrkowska 48 w godzinach urzędowych.
PALACZY kotłowych na kotły „Streble”, wozkaczy na wózki elektryczne na przedziałnie, pomocników murarza, tkaczy na krosna kortowe, uczniów na tkalnie powyżej lat 16, skrzętki wykwalifikowane, uczenie na skrzęcalnie powyżej lat 18, śrubowników i przykręcający, zatrudnią natychmiast Z.P.W im. N. Barlickiego w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr od godz. 8 do godziny 16, ul. Żeromskiego 108. 5158-K

KIEROWNIKÓW sklepów, branży spożywczej z wysokimi kwalifikacjami, samodzielnych sprzedawców do kiosków spożywczych i robotników nie wykwalifikowanych zatrudni od zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców Łódź-Południe, ul. Piotrkowska 190.
PRACOWNIKA z odpowiedzialną praktyką do działu zaopatrzenia zaangażuje Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi, ul. 22 Lipca nr 5. Podania kierować należy do działu organizacji pokój nr 2 parter. Blizsze warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 5161-K

KIEROWCĘ na „Start” nowy z I lub II kategorią prawa jazdy zatrudni natychmiast Centralne Laboratorium Przemysłu Bawełnianego sekcja kadr Łódź, ul. Piotrkowska nr 276. 5162-K

TECHNIKA budowlanego z praktyką zatrudni Spółdzielnia Pracy Konserwacyjno-Reмонтowa „Pokój” w Łodzi, ul. Traugutta 4. Oferty z życiorysem przyjmuje sekcja zatrudnienia. 5163-K

CIESLI, dozorców i robotników nie wykwalifikowanych na warunkach umowy zbiorowej w budownictwie przyjmieni natychmiast. Zgłaszać się w Przeds. Rem. Przem. Drzew. i Papier. w Łodzi, ul. Świętojańska nr 8 (przystanek Rokicie). 5164-K

2 INŻYNIERÓW chemików z praktyką i znajomością przetwórstwa mas plastycznych przyjmie na stanowiska kierownicze Miejskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego w Pabianicach, ul. W. Wasilewskiej nr 5, Tel. 20-22. 5070-K

INŻYNIERA-mechanika względnie technika-mechanika z długoletnią praktyką na stanowisko głównego mechanika przyjmie Miejskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego w Pabianicach, ul. W. Wasilewskiej nr 5, tel. 20-22. 5118-K

6 MONTERÓW na centr. ogrzew. i wod.-kan. oraz każdą ilość murarzy, robotników nie wykwalifikowanych, blacharzy, zdunów, dekarzy, szklarzy i malarzy zatrudni natychmiast ZBM-3. Wynagrodzenie i świadczenia według układu zbiorowego pracy w budownictwie. Dla zamieszcowych hotel robotniczy i stołówka. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia Łódź, ul. Fabryczna 18. 5128-K

ST. KSIĘGOWEGO do sekcji kontroli i analizy obeznanego z przemysłem metalowym, inż.-konstruktora, 3 technológów, referenta, technika normowania, ślusarza-mechanika samochodowego, 4 sprzątaczy zatrudni od zaraz Włoczańska Fabryka Maszyn Włókienniczych w Łodzi, ul. Armii Czerwonej nr 89. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godzinach od 8 do 15. 5138-K

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych oraz cieśli zatrudni od zaraz na terenie m. Łódź Warszawskie Zjednoczenie Robót Ładowo-Inżynierskich nr 1. Praca akordowa. Dla zamieszcowych zakwaterowanie w hotelach robotniczych. Zgłoszenia przyjmuje Grupa Robót w Łodzi, Polesie-Widzewske, wejście przy ulicy Armii Czerwonej 24-25 (plac za Monopolem Spirytusowym). 5088-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOM frontowy wypalony, oficyna (3 pokoje wolne) w centrum Kolu szek, przy głównej ulicy blisko stacji sprzedam pilnie tanio. Wiadomość Kolu szki, ul. Brzezińska 5 (Sikorska)

DOM z placem 12.000 m kw. w Róży 74a k. Kolu szek, 2 minuty od st. kol. Zakowice sprzedam. Wiadomość Zyrardów, ul. Bohaterów 32 m. 3

DOMEK jednorodzinny z ogrodem 1.000 m kw. sprzedam. Katowicka 3

PLAC do sprzedania. — Telefon 224-26

DOMEK jednorodzinny kupie (mieszkania do wymiany). Tvc, Wschodnia 31 tel. 321-50

DOM czynszowy zamienie na jednorodzinny, Tvc, Wschodnia 31 tel. 321-50

WILLE murowana 12 pokoi wolnych (elektryczność) park 13.900 m kw. w powiecie piotrkowskim sprzedam. Wiadomość Łódź, tel. 312-53

KUPNO

SAMOCHÓD małodlitrazowy „Ila”, „Skoda” lub inny (stan dobry) kupie natychmiast. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „16428”

SAMOCHÓD „Ila” F-3, F-9 „Warburg” lub inny małodlitrazowy kupie. Tel. 342-83

KROSNO zakładowe ręczne 600-sedek kupie. Szczegółowe oferty pisemne: Wróblewska — Warszawa 33 Finlandzka 5 m. 7

SPRZEDAŻ

MOTOCYKL „12” i „16” 250 górną na teleskopach — stan idealny sprzedam pilnie. Ul. Działa 26

FORTEPIAN „Steinway” krótki koncertowy sprzedam. Tel. 320-61, dzwonić w godz. 16-20

NUTRIE do hodowli w różnym wieku sprzedam. Pryncypalna 40

TELEWIZOR nowy sprzedam. Łódź, ul. Plocka 42 m. 3

LOKALE

2 POKOJE z kuchnią, wycy — zamienie na pokój z kuchnią (najcieńszej w blokach) i pokój oddzielny. Nowotki 91, oficyna, II pietro m. 23 16066 G

TRZY pokoje, kuchnia, wszelkie wygody, telefon — Piotrkowska przy Pl. Wolności zamienie na podobne słońeczne. Zgłoszenia tel. 268-22

LOKALE

2 POKOJE z kuchnią, wycy — zamienie na pokój z kuchnią (najcieńszej w blokach) i pokój oddzielny. Nowotki 91, oficyna, II pietro m. 23 16066 G

TRZY pokoje, kuchnia, wszelkie wygody, telefon — Piotrkowska przy Pl. Wolności zamienie na podobne słońeczne. Zgłoszenia tel. 268-22

LOKALE

2 POKOJE z kuchnią, wycy — zamienie na pokój z kuchnią (najcieńszej w blokach) i pokój oddzielny. Nowotki 91, oficyna, II pietro m. 23 16066 G

TRZY pokoje, kuchnia, wszelkie wygody, telefon — Piotrkowska przy Pl. Wolności zamienie na podobne słońeczne. Zgłoszenia tel. 268-22

LOKALE

2 POKOJE z kuchnią, wycy — zamienie na pokój z kuchnią (najcieńszej w blokach) i pokój oddzielny. Nowotki 91, oficyna, II pietro m. 23 16066 G

Obiecującą młodzież szkolną posiadamy w lekkoatletyce

Wielu młodzieży. Niemal wszyscy nauczyciele wychowania fizycznego. Nastrój igrzysk sportowy. Młodzież igrzysk startuje w zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo szkół.

Choć zapominano w dniu tak uroczystym dla sportu szkolnego go wciągnąć na maszt flagi, chociaż nie było ani jednego przemówienia, to jednak na środku stadionu znajdowało się podium dla zwycięzców.

Czy osiągnięto jakieś rewelacyjne wyniki? Raczej nie, ale zrobiono wielki wysiłek organizacyjny, przeprowadzając te mistrzostwa. Najważniejszym jest to, że potrafiono zainteresować młodzież lekkoatletyką i teraz nie wadliwie tego rodzaju imprezy odbywać się będą systematycznie. Sezon nie jest jeszcze skończony, bo jak nas informowano, to niebawem nadarzy się jeszcze jedna okazja, by udać się do tego pięknego zakątka naszego miasta — do Parku 3 Maja, w którym znajdują się ośrodki sportu szkolnego.

Bez młodzieży szkolnej nie można mówić o lekkoatletyce łódzkiej. Bez udziału młodzieży szkolnej w zawodach sportowych nie wyobrażamy sobie postępu.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Łódź wykazały, że młodzież obecną na jest już całkiem dobrze z oszczepem, dyskiem, kula czy tyczką.

Nie trzeba chyba pisać o ambicji z jaką walczono o dyplomy honorowe. Ktoż może wyznać się większą ambicją jak nie ci nasi młodzi bardzo obiecujący lekkoatleci.

Kunicki w kuli miał 13.53. Chojnacki 400 m przebiegł w czasie 57.3. Ten sam zawodnik na 1.000 m miał — 2.36. Stosunkowo słabo wypadł bieg na 100 m, bo czas zwycięzcy, Sychowicza — 11.6 mógł być nieco lepszy. Liczymy również, że w przyszłym roku lepszy wynik w oszczepie osiągnie Borsiak — 45.74. Pociężając jest, że po raz pierwszy rozegrał skok o tyczce. Najlepszy wynik uzyskał Łuszczyna — 2.80. W biegu na 110 m przez płotki zwyciężył Paliński.

U dziewcząt List skoczyła w dal — 4.70, w kuli najlepszą była Mork — 9.14, w skoku wwyż Chłodziński — 131, w dysku Dulin — 30.60, oszczep Jurek — 30.62.

Jesteśmy przekonani, że w przyszłym sezonie sportów letnich w parku tym kipić będzie życie sportowe, a w zimie z chwilą nastania mrozów, uczniowie i uczennice będą mieli okazję spotykać się tu na lodowisku. J. N.

W niedzielę — wycozynek w poniedziałek — na obozy 10 piłkarzy ŁKS w kadrze narodowej

Nie, niestety, nie wyszło z planów ŁKS. Okazuje się, że częstochowska Skra ma termin zajęty, toteż łodzianie spędzą niedzielę w domu. Należy im się zresztą ten odpoczynek, bowiem, jak dotychczas, mieli bardzo pracowity sezon.

Zresztą już w poniedziałek niemal cała drużyna łódzka musi się stawić na obozie w Katowicach i Warcie (przygotowania do meczów z ZSRR). Dodatkowo powołany został jeszcze na obóz bramkarz Szeszurzyński, którego kapitał zamierza wysłać z drugą reprezentacją do Moskwy. Tak więc aż dziesięciu piłkarzy łódzkich ma szansę wejść do zespołów reprezentacyjnych A względnie B.

Dwa rekordy Polski padły na meczu lekkoatletycznym z NRD

Grabowski-7,80 m; Rusinówna-14,71 m

Po pierwszym dniu zawodów prowadzą Polacy 59:47 a zawodniczki NRD 27:24

Dwadzieścia tysięcy widzów na imprezie lekkoatletycznej to liczba nie do pogardzenia, ale na olbrzymich trybunach stadionu śląskiego wydawała się ona garstką. Tyle właśnie zebrało się publiczności, żeby oglądać mecz lekkoatletyczny Polska — NRD w konkurencjach męskich i żeńskich. Możliwi, że chłód zbyt wczesnej jesieni z jednej strony oraz pewność zwycięstwa naszych reprezentantów z drugiej były powodem mniejszego niż przewidywano zainteresowania tą imprezą, tym niemniej dobrze się stało, że przy ustalaniu miejsca spotkania zwrócono uwagę na Śląsk, który z górą 20 lat nie miał u siebie międzynarodowego meczu w lekkoatletyce.

Jak było do przewidzenia już pierwszy dzień zawodów wykazał zdecydowaną przewagę naszych reprezentantów, prowadzimy bowiem różnicą 12 punktów 59:47. W rzucie młotem, skoku w dal i w oszczepie odnieśliśmy podwójne zwycięstwa, podczas gdy na sił przeciwnicy mogą poszczycić się zajęciem dwóch pierwszych miejsc jedynie w biegu na 10 km, który niemal w ostatniej chwili włączono do programu, zamiast projektowanego biegu na 5 km.

Dorobek pierwszego dnia, mimo bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych jest dość bogaty. Najlepiej spisali się nasz skoczek Grabowski, który oddał serię wspólnych skoków ustanawiając wynikiem 7,80 m nowy rekord Polski. Miłą niespodzianką jest również pierwsze miejsce zajęte w tyczce przez Janiszewskiego, a więc zwycięstwo odniesione nad Preussgerem, notowanym na drugim miejscu na liście najlepszych w Europie. Polak skończył 4,40 m, jak się okazało dla Niemca była to wysokość nieosiągalna. Janiszewski zacheony powodzeniem trzykrotnie atakował rekord Polski na wysokości 4,50 m, niestety bez powodzenia.

Brak kontuzjowanego Fojka budził obawy o wynik sztafety 4x100 m. Były one uzasadnione gdyż po drugiej zmianie sztafeta NRD uzyskała przewagę kilku metrów. Dopiero wspaniała walka Jacka Jarzembowskiego i Szwatowski stoczyli z Kultur- i Riedlem zapewniła nam zwycięstwo.

Zawiedliśmy się nieco na Lewandowskim i Orywalu. Zarzuceni oni dość chytrych taktykę ale w końcówce Reinagel okazał się szybszy i pierwszy przerwał taśmę. Stosunkowo

słabiej wypadł młociarz Rut nie na tyle jednak, żeby nie zająć drugiego miejsca. Zresztą Niemcy w tej konkurencji niewiele nieli do powiedzenia. Nasz wypróbowany tantem oszczepników Sidlo — Kopyto przysporzył nam punktów, chociaż wyniki ich są raczej przeciętne. No, ale nie zawsze rzuca się w granicach 80 metrów.

Drugi rekord Polski (kula) padł w konkurencjach kobiecych. Zawdzięczamy go Rusinównie — 14,71 (dawny rekord 14,54). Oczywiście zwyciężyła tutaj doskonała zawodniczka NRD Liedge, wynikiem 14,93, który nie jest jej szczytowym osiągnięciem. Nadszpedzianie dobrze spisała się również Ronczewska zajmując pierwsze miejsce w skoku wwyż 1,54 i wreszcie sztafeta 4x100, która biegła w składzie: Chojnacka, Janiszewska, Jesionowska, Richter. Przewaga kilku metrów wywalczona na pierwszych zmianach przdała się Jesionowskiej, która biegła z groźną Koeller. Na ostatniej zmianie Richterówna zwycięsko odparła rozpaczyliwy atak Riechert. Różnica na mecie była minimalna — zaledwie 0,2 sek. Mimo dzielnej postawy naszych dziewcząt po pierwszym dniu zawodów prowadzi drużyna NRD różnicą trzech punktów 27:24.



GRABOWSKI

dowski 3,49,8, Walentin 3,51. Orywał 3,51.

10 km: Janke 29,44,6, Henicka 29,47 (obaj NRD), Ożóg 29,51,4, Pionka 30,40,8.

Tyczka: Janiszewski 4,40, Preussger, Krzesiński i Mahler — po 4,30 m.

Oszczep: Sidlo 76,96, Kopyto 74,65, Prost 72,44, Ahren 71,23

Sztafeta 4x100: Polska 40,9, NRD 41 sek.

Konkurencje żeńskie: 80 m ppl.: Koeller 11,4, Riechert 11,6, trzeci Krzesińska, a czwarta Stodolna 12,2.

100 m: Koeller 11,9, Janiszewska 12, Meyer 12,1, Richter (P) 12,3.

Kula: Liedge 14,93, Rusinówna 14,71 (rekord Polski), Klimajowa 13,79, Buchner 13,39.

Skok wwyż: Ronczewska 1,54, Waagner, Józwiakowska i Haase po 1,50.

Sztafeta 4x100 m: Polska 46,8, NRD 47 sek.

Żuźlowcy polscy przegrali w Norwegii

W Oslo żuźlowcy polscy przegrali z repr. Norwegii 49:23.

Z trzynastu wyścigów rozegranych w tym między państwowym spotkaniu dziesięć zakończyło się zwycięstwem gospodarzy. Już na początku spotkania dwaj nasi zawodnicy: Zyto i Teodorowicz zdęrzyli się na torze, odnosząc kontuzje, które wyeliminowały ich z dalszego udziału w zawodach. Zastąpił ich Tkocz.

Najlepszym zawodnikiem meczu był Norweg Aage Hansen, który wygrał wszystkie cztery swoje wyścigi. Zawodnik polski Tkocz był trzykrotnie pierwszy na mecie.

Potwierdza się więc raz jeszcze, że Polacy reprezentują wysoką klasę jazdy na żuźlu, ale tylko w kraju. Za granicą natomiast dostają solidne baty. Czy nie najwyższy już czas, by przebudować nasze torz upodabniając je do zagranicznych?

Dziwolągi i skandale

Czy w Polsce będziemy mieli kolarzy niezależnych? Podobno bydgoska fabryka produkująca „Baltiki”, ma zamiar zmontować własną drużynę kolarską. Ma to być pierwszy zespół tak zwanych kolarzy niezależnych, start których dozwolony jest w Wyścigu Pokoju. Ale żeby mieć taki zespół, trzeba wpięć znaleźć zawodników, którzy zechcąliby stać się kolarzami niezależnymi. A tutaj krąży wieści, że chętnych brak. Kolarze nasi boją się tej zmiany i jeden ogląda się na drugiego, zlekając z powzięciem decyzji. Zresztą zdają oni sobie sprawę z tego, że pozycja jest w porównaniu z zagranicą jest, mimo wszystko, b. słaba, podczas gdy zwiększa się wobec nich wymagania opinii publicznej.

Puskas chce wrócić na Węgry. Wprawdzie nie zaraz, bo w obecnej chwili przebywa w Włoszech, gdzie zamierza pozostać kilka tygodni, ale jak donosi prasa zagraniczna, chętnie podjąłby rozmowę z przedstawicielem węgierskiego futbolu na ten temat. Natomiast Kocis już na dobre zainstalował się w Szwajcarii, gdzie za pieniądze otrzymane od kibiców jednego z klubów złożył sobie dobrze prosperujący bar.

Głośna sprawa przekupstwa rezerwowego drużyny stołecznej Polonii została już częściowo wyjaśniona. Przeprowadzone przez klub dochodzenie ujawniło, że w aferze tej zawinili czterech zawodników — Łysanowicz, Ignaczak, Dziubiński i Mamczak. Pieniądże pobral Łysanowicz, a sumę 3 tys. zł. podzielił między kolegów. Dalsze dochodzenie w kole-

Żle się dzieje w Kolegium Sędziów ŁOZPN

Z uwagą obserwujemy działalność Zarządu Łódzkiego Kolegium Sędziów ŁOZPN — organizacji, znanej w ub. latach ze swych prężnych poczynani. Niestety, coraz większym niepokojem napawa nas troska o tę instytucję. Okazuje się, że nie tylko ko nas, gdyż na działalność zarządu KS patrzy z dezaprobatą ci członkowie Kolegium Sędziów, którzy nie mogli się zgodzić z istniejącym tam stanem rzeczy.

Półki trwały rozgrywki o mistrzostwo — milczeli, nie chcieli bowiem utrudniać sytuacji wystąpieniem nie w porę. Działają jednak zdecydowali się przerwać milczenie. Przemówili grzmiącym głosem. Skierowali do Polskiego Kolegium Sędziów, w którym przeżyła zarządy stawiane zarządowi, domagając się zwolnienia walnego zebrania.

Autorzy listu nie zgadzają się z obecnym systemem pracy, który nazywają bałaganiarskim. W swej reku zarzutów stawianych zarządowi wy przyłączają między innymi, że od lipca nie odbyło się ani jedno choćby zebranie szkoleniowe i dyskusyjne, i że rozwiązano komisję kwalifikacyjną. Krytykują ostro komisję obsady zawodów, w działalności której dopatrują się, nie bez racji, wielu błędów i wręcz niewłaściwych pojęć. Dalej podkreślają zastraszający spadek dyscypliny i obowiązkowości ze strony niektórych sędziów, co spowodowało, że w 100 wypadkach wyznaczeni sędziowie nie stawili się do prowadzenia zawodów mistrzowskich, co uchodzi im bezkarnie. Na zaprawę kondycyjną zgłasza się zaledwie 10 procent sędziów. Nie wydano jednego choćby biuletynu szkoleniowego.

Dalej grupa sędziów, oceniając działalność zarządu Kolegium Sędziów, wysuwa bardzo poważne zastrzeżenia co do gospodarstwa finansowego, określając ją jako rozrzućną; bezsensowne wyjazdy w teren kwalifikatorów, pobieranie 20-złotowych opłat za godzinę wykładu, która trwać powinna w niektórych wypadkach aż po ośm godzin dziennie!

W konkluzji autorzy listu zarzucają przewodniczącemu M. Walczakowi dwulicowość, zarozumiałstwo i niewłaściwy stosunek do poszczególnych członków Kolegium Sędziów.

List, przesłany w odpisie do zarządu ŁOZPN podpisał 50 sędziów rzeczywiście. Dodać należy, że sprawy sędziowania niejednokrotnie omawiane były na posiedzeniach zarządu ŁOZPN, który krytycznie ocenił działalność

Kolegium Sędziów, domagając się bezskutecznie poprawy.

Walne zebranie łódzkich sędziów piłkarskich, na którym dojdzie niezawodnie do „generalnego prania”, odbędzie się najprawdopodobniej 26 października br. W międzyczasie działalność finansową Kolegium Sędziów zleści komisja rewizyjna ŁOZPN, która stwierdzi, jak daleką są uzasadnione stawiane mu zarzuty.

Łódzki Klub Sportowy chce odzyskać utracone pamiątki

W swym 50-letnim dorobku sportowym Łódzki Klub Sportowy posiada wiele pamiątek w postaci pucharów, żetonów, plakiet, statuetek, dyplomów itp. W czasie zawieruchy wojennej większość tych pamiątek zaginęła, jednak prawdopodobnie poważna część ich może znajdować się do dnia dzisiejszego w posiadaniu innych organizacji sportowych, bądź też w posiadaniu osób prywatnych. Pamiątki te posiadają dla ŁKS bezcenną wartość.

Łódzki Klub Sportowy, w obliczu swego jubileuszu pięćdziesięciolecia, przypadającego na rok 1958, zwraca się do społeczeństwa z gorącym apelem i prośbą, aby pomogło klubowi w odzyskaniu utraconych pamiątek. Prosi również o wszelkie pisemne i telefoniczne wiadomości w poruszanej sprawie na adres: ŁKS, Łódź, ul. Zakątna 82, telefon 341-86.

Co to jest „Sportturiŝt“

— Może zilustruje nam pan tego rodzaju działalność „Sportturiŝt“ na konkretnych przykładach?

— Wiecej, powiedzmy, z Francji, czy Anglii ma przyjechać jakaś drużyna do Polski. Proponujemy jej zabranie z sobą grupy kibiców. Ci ostatni placą za pobyt w Polsce (wyżywienie, zakwaterowanie itp.) dewizami i to już stanowią nasz zysk. Z kolei około 20 procent wygospodarowanych dewiz wpłacamy na fundusz PKOl, a resztę, to jest około 80 procent, przeznaczamy się na wyjazdy naszych kibiców i działaczy towarzyszących polskimi zespołami za granicę. Np. w niedługim czasie ŁKS uda się na tournée do Anglii, Francji i NRF. Będziemy tam starali się, by na rewanżowe spotkania, jakie dojdą do skutku w przyszłym roku w Polsce, przyjechali z piłkarzami angielskimi,

francuskimi czy niemieckimi kibicami. Mamy też inne możliwości wygospodarowania dewiz, tylko do tego potrzebne są „Sportturiŝci“ autokary. Chodzi o to, że gdy jakiś zagraniczny klub kontraktuje mecz u siebie z polską drużyną, pokrywa zazwyczaj w dewizach jej koszty podróży pociągiem lub samolotem. Możemy więc z powodzeniem sami zainkasować ową kwotę i, bez narażania zagranicznego klubu na jakokolwiek stratę, wysłać sportowców własnym autobusem, za użycie którego plus paliwo płacimy w kraju złotymi. Jest jasne, że tego rodzaju koncepcja odpada przy wyjazdach do krajów zamorskich, ale te należą przecież do rzadkości.

— To tyle, jeśli idzie o kontakty z zagranicą. A w kraju?

— W kraju będziemy organizować szereg wyjazdów kibiców

na mecze międzypaństwowe. Tak więc na mecz zespołów młodzieżowych Polska — ZSRR, jaki odbędzie się 20 bm. w Łodzi urządzimy wycieczki z terenu naszego województwa, a 3 listopada kibice łódzcy będą mogli wyjechać do Warszawy na mecz Polska — Finlandia.

— To niewątpliwie uczeszy łodzian, ale czy nie sądzi pan, że w daleko większym stopniu uczeszyłaby ich możliwość towarzyszenia, powiedzmy, ŁKS, w jakiejś wyprawie zagranicznej?

— Mamy i to na uwadze, tylko, jak już powiedziałem, sami musimy wpięć wygospodarować na taki cel fundusze. Mogę wskazać czytelników „Dziennika“ zapewnić, że m. in. będąc ostatnio w Sofii, pertraktowałem z tamtejszym klubem Lewsky nie tylko w sprawie nawiązania w przyszłym roku kontaktów z ŁKS, ale i obustronnych wycieczek kibiców. Jestem przekonany, że uda nam się także rozszerzyć wycieczki naszych miłośników futbolu na inne kraje.

Rozmawiał K. T.

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nac. 325-64. Sekretarz odpow. 204-75. Dział społ.-ekonom. 228-32. Dział miejski 341-10 337-47 343-80. Dział kult. 223-05 293-00 wewn 46. Dział sport. 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Dział woj. 314-32. Red. nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres, na który dokonywana jest przedpłata. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka“